Nr 248. We Lwowie Piątek dnia 30. Października 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
1 biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu u pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Sp., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. [illegible] Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 29. października.

W jednym z ostatnich numerów zwróciliśmy uwagę na pewne pogłoski z powodu nagłego zamknięcia obrad Izby poselskiej pomimo niezałatwienia kilku spraw ważnych, których nie należało właściwie odwlekać. Do tej samej kwestji musimy powrócić raz jeszcze, tym razem jednak nie po to, ażeby obok owych pogłosek zapisywać inne, chociażby może nawet równie prawdopodobne i interesujące, boć to rzeczy nie zmieni, nie powróci odroczonej sesji, lecz ażeby zaznaczyć, iż członkowie Koła polskiego, odjeżdżając do kraju nie mieli wcale powodu być w nazbyt dobrym humorze; nagłe bowiem przerwanie sesji przerwało również nagle wszystkie ich usiłowania, dążące do postawienia na porządku obrad dwóch spraw niezmiernej dla kraju doniosłości.

Łatwo się domyśleć, że chcemy mówić o owych dwóch wnioskach Koła polskiego, dotyczących podwyższenia ceł zbożowych i regulacji taryf, których wniesienie w Izbie kosztowało tyle usiłowań w łonie Koła, a do których tak wielkie przywiązywano nadzieje. O usiłowaniach tych nie ma już więcej nic do powiedzenia. Dość zaznaczyć, że obydwa wnioski wyszły z łona Koła polskiego i że tak większość Delegacji naszej, jak i całe dziennikarstwo krajowe (z wyjątkiem fałszywych tendencyjno-politycznych wywodów jednego tylko z dzienników), jak wreszcie i ogólna opinja najbardziej interesowanych sfer rolniczych w kraju uznawała potrzebę ich wniesienia jako wyrazu koniecznych potrzeb kraju, których uwzględnienie w żadnym wypadku nie cierpi dłuższej zwłoki, jeżeli rolnictwo krajowe nie ma uledz ruinie ostatecznej.

Wszystkie te okoliczności dawały nam słuszną na pozór nadzieję, że wnioski te wejdą koniecznie na porządek obrad parlamentarnych, zanim Izba poselska odroczoną zostanie. Wprawdzie z przemówienia prezesa Koła przy sposobności rozpraw w Kole nad temi wnioskami można było wnosić, że nie są one bardzo przyjemne Rządowi, kiedy jednak „siedmnastówka" przyjęła je jednogłośnie, udzielając im tym sposobem sankcji i poparcia całej prawicy, można się było spodziewać — a przynajmniej zdawało się, że można — iż Rząd rychłem zamknięciem sesji nie stanie na przeszkodzie motywowaniu tych wniosków. Wprawdzie motywowanie samo nie rozstrzyga jeszcze o losie żadnego wniosku, bo dopiero komisja Izbowa musi się zająć każdym z nich w sposób odpowiedni, ale przy tej sposobności Koło polskie mogłoby było przez usta wnioskodawców, pp. Jaworskiego i Abrahamowicza, wytoczyć najważniejsze przynajmniej argumenta, które skłoniło je do podniesienia spraw powyższych i wskazać na rozpaczliwe położenie rolnictwa w naszym kraju i tym sposobem wpłynąć na przyspieszenie decyzji Rządu co do podwyższenia ceł zbożowych.

Jednem słowem w każdym wypadku było to bardzo pożądanem, ażeby te wnioski już teraz przyszły do pierwszego czytania. To też do ostatniej chwili nie wątpiliśmy, że choćby przyszło przedłużyć sesję o dni kilka, Izba nie rozejdzie się, nie załatwiwszy tej sprawy. Wiemy, że ze strony przywódców prawicy nie brakło usilnych starań w tej mierze, widzimy jednak, że starania te do niczego nie doprowadziły. Dążenie do jaknajrychlejszego zamknięcia sesji było tak gwałtownem, że o wnioskach Koła polskiego i mowy być nie mogło.

A teraz niech sądzą bezstronni, czy taki stan rzeczy może wpływać korzystnie na umocnienie wzajemnego zaufania pomiędzy Rządem a prawicą, nie mówiąc już o tem, że ucierpieć musi w ogóle parlamentaryzm, jeżeli metoda gwałtownego przerywania prac rozpoczętych będzie i nadal praktykowaną w sposób dotychczasowy.

Komisja kolejowa, która obradowała przez trzy dni w Wiedniu, była w niemałym kłopocie, jak pogodzić rozmaite sprzeczne żądania. Gospodarze wiejscy domagają się zaprowadzenia cła ochronnego od importowanego do Austro-Węgier zboża, zniesienia cen rożniczkowych przy transportach zboża tranzytowego, zaś reprezentanci upadającego u nas przemysłu młynarskiego żądają ułatwień przy nabywaniu wszelkich gatunków zboża w kraju i zagranicą.

Sprawa tak trudna załatwioną została tymczasowo przez zwołanie ankiety złożonej z producentów zboża, młynarzy i wysłanników wszystkich Izb handlowych z Galicji, Morawy, Szlązka i Czech. Ankietę tę zaproponował poseł sejmowy i członek Rady kolejowej, p. Władysław Struszkiewicz.

Mnożą się coraz bardziej oznaki, iż Rząd rosyjski prowadzi podwójną grę na Wschodzie. W obec dyplomacji domaga się poszanowania traktatu berlińskiego, a pokryjomu popiera Bułgarję w jej zamiarach zaborczych. Według wiadomości, jakie odbieramy dziś z Petersburga — słowiańskie Stowarzyszenie dobroczynności prowadzi dalej na własną rękę propagandę w Rumelji. I tak przed kilku dniami pod pozorem wysyłki ubrania dla biednych Bułgarów, odesłano do Bułgarji przez Odesę i Warnę 4000 kożuchów, z przeznaczeniem dla bułgarskich wojsk powstańczych. Oficerowie rosyjscy otrzymują bardzo łatwo dymisję z wojska rosyjskiego, a jeżeli oświadczą zamiar udania się do armji bułgarskiej, otrzymują znaczne kwoty pieniężne.

Nie mieliśmy nic przeciw pomocy, udzielonej szczepowi słowiańskiemu celem oswobodzenia tegoż od zawisłości, gdyby gra Rosji nie była tak widocznie wymierzoną przeciw interesom austrjackim na Wschodzie.

Zauważaliśmy, iż od zjazdu kromieryskiego, aż do połowy bieżącego miesiąca *Dniewnik Warszawski* nie „powstawał" na Polaków tak silnie jak przedtem. Pochowali się byli gdzieś nawet korespondenci *Dniewnika* z Bukowiny, Wiednia i Lwowa i zdawało się nam może nie bez racji, że podobna powściągliwość, nakazana zapewne z góry, potrwa przez czas dłuższy, bo znów wyjechała na stół kwestja Wschodnia, tak samo jak w roku 1877. Lecz omyliliśmy się; widać, że powiał wiatr nowy i *Dniewnik* rozpoczął znów kampanję przeciwko Polakam. Tydzień temu zamieścił jęk znanego swojego korespondenta lwowskiego: „Polacy prześladują russkich, męczą, dręczą, a nawet nie pozwalają uczyć się w języku „narodowym", tj. moskiewskim." Cała różnica pomiędzy korespondencjami lwowskiemi zawiera się w tem, że szanowny korespondent przybrał teraz inny jak przedtem monogram i podpisuje się zerem (0). Zapewne przez skromność.

W ostatnim numerze napada *Dniewnik* na Polaków za to, że poruszona przez *Dzien. Polski* myśl, ażeby na miejscu śp. Podlewskiego zasiadł Rusin w Wydziale krajowym, była tylko fintą, a ks. Jerzy Czartoryski wraz z p. Grocholskim udecydowali, iż Rusin nie może zasiadać w Wydziale. Jest w tem twierdzeniu widocznie zła wiara. *Dniewnik* wie bowiem dobrze, że tylko Sejm powołany jest do załatwienia tej sprawy, a nie pojedyńcze osobistości.

Zresztą Sejm zbierze się dopiero dnia 22go listopada b. r., a ks. Czartoryski i p. Grocholski nie mieli dotychczas sposobności objawić swoje zdanie w przedmiocie wyboru nowego członka Wydziału krajowego.

Wybór z krakowskiej Izby handlowej.

Wczorajszy wybór do Rady państwa z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej poprzedzony był jak pisze *Reforma*, krótką a zajmującą dyskusją.

Członek Izby p. Biechoński z Gorlic żądał przedewszystkiem, aby odczytanym był akt rezygnacji dra Rappoporta. Gdy to się stało, p. Biechoński zabiera głos do uwag o projekcie ponownego wyboru dra Rappoporta. Ponieważ w akcie rezygnacji wyraźnie powiedziano, iż zajęcia osobiste nie pozwalają mu nadal pełnić obowiązków członka Rady państwa i reprezentanta Izby tamże — a mowca słyszał, jakoby się miało odbyć poufne Zgromadzenie, na którem jednogłośnie ponowna kandydatura dra R. została przyjętą — przeto ze względu, iż okoliczności, o których w rezygnacji wspomniano, dotąd się nie zmieniły, a dr. R. dając w tym akcie uczuć, jakoby okoliczności te dotykały polityki zagranicznej, dzisiaj w niczem i przez nikogo nie zapowiada, by te względy obecnie ustały — że dalej, gdyby one nawet obecnie rzeczywiście pod względem swego niebezpieczeństwa się zmieniły, i nie wymagały specjalnego zajęcia dra Rappoporta, to nie mamy żadnej pewności, czy jutro lub w krótkim czasie w ogóle na nowo nie powstaną, i czy Izba nie znajdzie się w tem położeniu, że dziś wybrany dr. R. znowu wkrótce mandat złoży, czem na śmieszność Izbę narazi, przeto mowca przeciwny jest tej kandydaturze. Nie wiemy nawet w tej chwili, czy wybór przyjmie, a nadto chodzą pogłoski, jakoby Koło polskie dało do zrozumienia, iż ponowny wybór dr. Rappoporta nie jest pożądany. Mowca zwraca się do tych, co mają z kandydatem osobiste stosunki, i zapewnia, że oddadzą oni drowi Rappoportowi prawdziwą przysługę przyjacielską, jeżeli ten punkt wyjaśnią. Mowca będąc przeciwny tej kandydaturze, wnosi, aby posiedzenie na 10 minut zawiesić dla porozumienia się co do innego wyboru.

P. Epstein oświadcza, że ponieważ Izba jest zwołana do samego aktu wyborczego a nie na zgromadzenie przedwyborcze, przeto nie może być dyskusji. Żąda przystąpienia zaraz do głosowania.

Hr. Badeni jako komisarz rządowy oświadcza, że gdyby rozpoczęto dyskusję, on musiałby się natenczas usunąć, ma bowiem kierować samym aktem wyborczym.

W głosowaniu utrzymał się wniosek p. Epsteina, i Izba przystąpiła zaraz do wyboru. Sądzimy jednak, że sami przyjaciele jego nie wielką oddali mu przysługę, nie dopuszczając do poufnej narady i do owych wyjaśnień, których p. Biechoński żądał". Tyle *Reforma*; my zaś z naszej strony dodamy, że p. Rappoport czyni sobie z mandatu istną igraszkę, która wreszcie ośmiesza wyborców.

Petycja
do Sejmu w sprawie zmiany ustawy szkolnej z d. 2. maja 1873 r. Tytuł I. i III.

Wysoki Sejmie!

Z polecenia XIX. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Pedagogicznego w Przemyślu przedkłada Zarząd główny tegoż Towarzystwa umotywowaną prośbę o przeprowadzenie następujących zmian w tyt. I. i III. Ustawy z d. 2. maja 1873., w przekonaniu, że zmiany te przyczynią się do zapewnienia uzasadnionego prawidłowego toku w postępowaniu dyscyplinarnem, a temsamem bez obciążenia budżetu krajowego zdążają do polepszenia stosunków szkolnych.

Do tyt. I.

O mianowaniu rzeczywistych nauczycieli. Art. I: (tyt. I.) Ustawy z d. 2. maja 1873 brzmi: „Rada Szkolna Krajowa nadaje posady rzeczywistych tak nauczycieli w ogóle, jak i młodszych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych na podstawie prezenty Rad szkolnych miejscowych, gmin albo osób do tego uprawnionych". Również §. 50 Ustawy szkolnej państwowej z 14. maja 1869 powiada w ustępie I.: „Stałe zamianowanie kierowników, nauczycieli i nauczycieli młodszych w publicznych szkołach ludowych zależy od władzy szkolnej krajowej przy współudziale tych, którzy szkoły utrzymują". Następny ustęp określa bliżej jak ten wyraz „współudział" należy rozumieć, a mianowicie: „Ten współudział polega na wykonywaniu prawa przedstawiania lub prezentowania". Jasne tu zatem znajdujemy określenie, iż prawo prezenty wykonują przeważnie Rady szkolne miejscowe, gminy lub osoby, do tego upoważnione. Stan nauczycielski nie występuje zasadniczo przeciw prawom prezenty. Wprawdzie wiele głosów odzywało się za przeniesieniem prawa tego z Rad szkolnych miejscowych na inne ciała; jednakże nie mając pewności, czyby zmiana taka zyskała aprobatę Wysokiego Sejmu, Zarząd główny Tow. pedagog., stosownie do otrzymanego polecenia, przedkłada uwagi jedynie co do sposobu wykonywania prawa prezenty. Nietylko w interesie nauczycieli, lecz przedewszystkiem w interesie szkoły uprasząć musimy o jasne określenie zasad, których w tym wypadku przestrzegać należy. W obecnym składzie rzeczy Rady szkolne miejscowe zbyt często dostępne są wpływom postronnym, które sprawiają, że nie zawsze najzdolniejszy i najzasłużeńszy otrzymuje prezentę. Kandydaci zdolni zmuszeni są dopiero przez różne zabiegi dobijać się tego, co im się i bez żadnych zabiegów najsłuszniej należy. Stan ten jest wynikiem braku ustawy, określającej dokładnie warunki prezentowania. Pożądanem jest podanie ściślejszej normy w określeniu prawa prezenty, a to w myśl §. 50 ustępu 3. ust. państw., który opiewa:

„Bliższe określenia wykonywania prawa przedstawiania lub prezentowania (a względnie nominacji) jak niemniej przenoszenia (nauczycieli) z niższej do wyższej klasy płacy, mają być przez ustawodawstwo krajowe ustanowione." Z tych tedy słów ustawy przekonujemy się, że przy wykonywaniu prawa prezenty powinno się zachować pewne normy, że każdy nauczyciel ma prawo awansu z niższej płacy na wyższą i że określenie tej normy leży w zakresie ustawodawstwa krajowego. Tego określenia u nas niestety w dotychczasowem brzmieniu ustawy wcale nie dostrzegamy, albowiem słowa ustawy „najgodniejszy kandydat" dokładnie rzeczy nie określają, a ostatni ustęp art. 10. ustawy krajowej, „że bez konkursu posuwa się nauczycieli na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategorji", nie zawsze da się urzeczywistnić, czego dowodem jest okoliczność, że w przeciągu 12-letniego istnienia tej ustawy Rada szkolna kraj. nie mogła z tego postanowienia zrobić użytku, a nauczyciele w ogóle z niego korzystać. W myśl tedy tendencji ustawy państwowej, w ustępie 3 §. 50 bliżej określonej, niedogodności te ustawy powinne być usunięte. Wzory do tego określenia znajdujemy w ustawodawstwie innych krajów koronnych, z których Istrja i Karyntja najjaśniej w tym względzie orzekają. I tak: Istrja w §. 25. swej ustawy z 3. listopada 1874 powiada: Posunięcie do wyższej klasy płacy uskutecznia się na podstawie nominacji; W wypadkach równych zasług pomiędzy współubiegającymi, należy mieć wzgląd na wyższe lata służby". Karyntja orzeka taksamo w §. 25 swej ustawy z 27. października 1871 r.

Ponieważ nominacja odbywa się na podstawie prezenty, przeto jasnem jest, że już przy udzielaniu prezenty uwzględnione być mają lata służby ubiegającego się o posadę. Przy nadawaniu prezenty powinneby, ściśle rzecz biorąc, nietylko lata, ale nawet miesiące zaważyć przy równych zasługach. Wyraz „zasługa" oznacza tu przeważnie rezultat pracy kompetenta przez cały czas pozostawania w zawodzie nauczycielskim. Tylko tym sposobem uniknęłoby się na przyszłość wszelkich pokrzywdzeń, a wprowadzonoby przez to w pełnem znaczeniu tego wyrazu awans. Nauczyciel mając pewność, że go posunięcie na wyższą płacę nie minie, jeżeli będzie gorliwie obowiązki swego zawodu wypełniał, podwoi swoje siły, nabierze zamiłowania do zawodu, w tem przekonaniu, że uczciwa i rzetelna praca znajdzie uznanie, a on i jego rodzina, w zamian za jego zasługi, doznają prawdziwej opieki kraju.

Z tych więc powodów uważamy uregulowanie tej sprawy za ważny czynnik podniesienia praw nauczycielstwa. To też spodziewać się należy, że Wysoki Sejm przy rewizji istniejącej ustawy szkolnej na to szczególną zechce zwrócić uwagę, chcąc zapewnić szkole podstawę do statecznego rozwoju, a pracownikom na tem polu dać zachętę do żmudnej pracy zawodowej.

Kierując się przeto zasadą, wyrażoną w art. I. ustawy krajowej z d. 2. maja 1873 r. „o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych", odpowiadającą zupełnie intencji §. 50 (ustępu 1 i 2) ustawy państw. z dnia 14. maja 1869 roku upraszamy:

Wysoki Sejm raczy przy rewizji ustawy z dnia 2. maja 1873 roku „o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych". (Dz. ust. kraj. z dnia 1. lipca 1873 nr. 251) w tytule I. w myśl postanowienia §. 50 (ust. 4.) Ustawy państwowej z dnia 14. maja 1869 r., a względnie z dnia 2. maja 1882 roku następujące poczynić zmiany:

1. do Art. 5. dodać dodatek tej treści:

Przy prezentowaniu należy się ściśle kierować zasadą, że przy równej zasłudze rozstrzyga czas służby kompetentów, aby tym sposobem umożliwić nauczycielowi posunięcie na wyższe stopnie płacy.

2. W art. 6. uskutecznić zmianę 2. ustępu w następujący sposób:

Jeżeli zaś Rada szkolna krajowa uzna, że przy dokonanym wyborze nie kierowano się ściśle zasadą, w art. 5. ust. 2. wyrażoną, w takim razie zwróci akta Radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu dekretu nominacyjnego odmawia, i wezwie ją, aby zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się. Gdy powtórnie, czy to ten sam, czy też inny przy równych zasługach, lecz młodszy w służbie, zostanie przedstawiony, natenczas Rada szkolna krajowa zamianuje sama jednego z kompetentów, wymogom art. 5. ust. 2. w zupełności odpowiadającego.

3. Art. 7. zmienić w sposób następujący:

Jeżeli ci, którzy mają prawo prezentowania, nie oświadczą się w terminie przepisanym (art. 5. ust. 1.), winna Rada szkolna krajowa na przedstawienie okręgowej zamianować bez prezenty jednego z kandydatów, stosując się także i w tym wypadku do przepisu, w art. 5. ust. 2. bliżej określonego.

II. O mianowaniu prowizorycznem.

Drugim niemniej ważnym momentem w tytule I. jest sprawa prowizorycznego obsadzania posad nauczycielskich.

Końcowy ustęp art. I. Ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873 r. w tej mierze powiada:

„Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do Rad szkolnych okręgowych". Taksamo opiewa i Ustawa państwowa z dnia 2. maja 1882 r.

Obecnie wykonywanie tej ustawy naraża kandydatów na wielkie wydatki, gdyż ci, nie będąc pewni, w którym okręgu zostaną umieszczeni, wnoszą równocześnie do kilku Rad szkolnych okręgowych ostemplowane podania, wraz z ostemplowanymi odpisami alegatów. Zdarza się też częstokroć, że każda prośba zostanie uwzględnioną, ubiegający się więc wybiera najodpowiedniejszą posadę i naraża inne okręgi na zawód. Rady okręgowe przeto, doznawszy raz i drugi takiego zawodu, są teraz do tego stopnia ostrożne, że podań bez osobistego przedstawienia się kandydata najczęściej nie uwzględniają.

Niedogodności więc dla władz, jak i dla samych nauczycieli są nieuniknione, a następstwem tego jest jeszcze dla samej szkoły ten zawód, że gdy proszący aż po kilku miesiącach dostaje posadę, nauka zamiast z dniem 1. września zaczyna się później.

W innych kategorjach urzędów przyjęto normę, że kandydat po odbytych studjach wnosi swe podanie zwykle do najwyższej dotyczącej władzy krajowej, a ta, mając dokładną ewidencję posad i kompetentów, umieszcza go. Tylko w szkolnictwie ludowem inaczej się dzieje, a Rady szkolne okręgowe pod względem nadawania tymczasowych posad postępują rozmaicie.

W interesie szkolnictwa byłoby więc bardzo pożądanem, gdyby Rady okręgowe o każdem opróżnieniu posady Radę szkolną krajową bezzwłocznie uwiadamiały, ta zaś na podstawie tych relacyj, prowadząc ścisłą ewidencję opróżnionych posad w całym kraju, mogłaby co najmniej dwa razy do roku wykaz ten sumaryczny w dziennikach urzędowych i szkolnych ogłaszać, aby tym sposobem tak kompetentom, jak i władzom pozostał jeden miesiąc czasu, a to pierwszym do wznoszenia, a drugim do załatwienia podań. Kandydaci mogliby wtedy podania swe wnosić do Rady szkolnej krajowej, z wyraźnem wymienieniem okręgu, w którym życzyliby sobie być umieszczonymi, a Rada szkolna krajowa, mając dokładny wykaz opróżnionych posad w całym kraju, mogłaby łatwo z uwzględnieniem życzeń takowe Radom okręgowym, stosownie do wakujących posad, do uwzględnienia porozsyłać.

Wystawa obrazów Grottgera.

Od tygodnia przeszło mamy wystawę, jakiej we Lwowie nigdy jeszcze dotąd nie było. Otwarta w gmachu sejmowym wystawa obrazów nieodżałowanej pamięci Grottgera, zawierająca przeszło sto jego dzieł rozmaitych, stanowi sama w sobie galerję obrazów, która mogłaby być chlubą pod względem artystycznym każdego muzeum pierwszorzędnych stolic europejskich i każdego narodu. Nie potrzebujemy zresztą mówić o zaletach obrazów Grottgerowskich. Jest to rzecz powszechnie znana, a stanowisko przezeń zajęte w dziejach sztuki powszechnie już oceniono i uznano nie tylko w Polsce, ale w całym świecie krytyki artystycznej. Dla nas Polaków, którzy umiemy odczuć w całej pełni głęboką myśl objawiającą się w tych utworach, przedstawiających ducha narodu w jego najżywotniejszych chwilach, dzieła te mają stokroć jeszcze więcej znaczenia. W całej plejadzie artystów polskich, Grottger jest dla nas może najsympatyczniejszym. Posiada on najwięcej rzewności w duszy i prawdziwej poezji, któremi każdy z wielkich jego utworów jest nacechowany,

Z arcydzieł, które stworzyły sławę Grottgera i uczyniły go znanym całemu światu, znajdujemy tu Warszawę, Lituanję i wojnę. Ale oprócz tych rzeczy znanych już całej publiczności polskiej, równie jak i za granicą bądź z wystaw, bądź z reprodukcyj fotograficznych, znajdujemy tu jeszcze cały szereg utworów i prób dawniejszych z rozmaitych czasów, pomiędzy któremi znajdują się niektóre bardzo jeszcze początkowe, z których jenjusz przyszły w większym lub mniejszym stopniu pojedyńczemi, że tak powiem iskrami się objawia. Do tych mianowicie mniej znanych lub wcale nieznanych, należą znajdujące się na obecnej wystawie obrazy olejne, mieszczące szczególniej godny uwagi zbiór portretów charakterystycznych, studjów z natury z wybornie pochwyconym typowym każdej głowy wyrazem.

Szkoda, że w zbiorze, jaki się dał tutaj zgromadzić, nie ma najlepszych olejnych obrazów Grottgera. Jakkolwiek bowiem oddał się on, jak wiemy, w dalszym ciągu swej artystycznej karjery wyłącznie niemal rysunkowi i najprzepyszniejsze swe dzieła wykonał kredą lub ołówkiem, toż pierwotnie kształcił się też dużo na polu malarstwa olejnego i pozostawił wspaniałe kompozycje w tym rodzaju, jak np. Ucieczka Henryka Walezjusza z Krakowa, przepyszny obraz wielkich zalet, znajdujący się obecnie podobnie jak wiele innych dzieł jego, w obcych rękach po za granicami kraju.

Grottger chociaż należał do bardzo sumiennych artystów, i każdy swój obraz po starannem obmyśleniu treści, poprawiał, zmieniał i przerysowywał dopóty, dopóki tenże nie odpowiedział ideałowi, tkwiącemu w jego wyobraźni, był pomimo tego bardzo płodnym malarzem i rozrzucił po drodze swej artystycznej mnóstwo rzeczy, rozprószonych dziś po świecie, nie mówiąc już o rysunkach do rozmaitych pism ilustrowanych, które skwapliwie rozchwytywano, usilnie się o nie dobijając. Zgromadzić to wszystko w obecnej chwili byłoby już niepodobieństwem; ale zrobiono wszystko co było można, aby wystawę obecną uczynić jak najkompletniejszą, i chociaż nie ma na niej wielu rzeczy, a pomiędzy temi niektórych, należących do arcydzieł, jak Polonja, to co jest nie tylko przedstawia w całym blasku jenjusz Grottgera, ale wystarcza zarazem, aby wskazać rozwój tego jenjuszu od pierwszych niemowlęcych kroków aż do jego całej potęgi.

Olejne obrazy Grottgera nie świetnieją kolorytem. Są to szkice po największej części podmalowane. Koloryt był u niego rzeczą podrzędniejszej wagi. Głównie szło mu o wyraz, o charakter i to jest co go tak wysoko podniosło, co arcydzieła jego uczyniło tak niezrównanie doskonałemi. Jakaż tam wszędzie rozmaitość postaci, z których każda odmienna, każda właściwym przemawiająca wyrazem. Można stanowczo powiedzieć, że z tego względu Grottger byłby stał się najznakomitszym portrecistą, gdyby polot jenjuszu nie był go pociągnął w wyższe sfery twórczości— gdyby nie posiadał był w duszy nieprzebranego twórczości tej źródła. Przypatrzmy się naprzykład wizerunkowi niewieściemu w zarzutce pomarańczowego koloru. Cóż to za wdzięk twarzy zwróconej w pół profilu ku widzowi, jak niezrównany wyraz oczu, tak przejmująco uroczy, iż możnaby przysiądz, że to osoba żywa, oczy płoną, że patrzy w nich dusza i płoną żywym ogniem uczucia. W tym wzroku pomieścił malarz tyle prawdy życia, iż nie pamiętam, ażeby kiedykolwiek portret jaki, tak przejmujące wywarł na mnie wrażenie. Szkice zbierane podczas pobytu w Wenecji z obrazów tamtejszych galeryj, świadczą, że Grottger studjował mistrzów włoskich i starał się śledzić za tajemnicami potęgi ich pęzla; a sześć głów męzkich, studjowanych z natury podczas pobytu we Lwowie, posiadają tyle swojskiego typu przy swej rozmaitości, że pomimo, iż są tylko pobieżnie rzucone, znamionują niepospolitego artystę.

Rok 1863 nastręczał głównie treści Grottgerowi do jego późniejszych kompozycyj bądź rysunkowych, bądź olejnych. Tragedja odgrywająca się na scenie życia narodu, odbrzmiewała całą potęgą swej tragiczności i bohaterstwa w duszy artysty. Mamy tu kilka pięknie tego rodzaju pomyślanych szkiców olejnych, na które bez rzewnego uczucia spojrzeć nie można. Tam dziewczę, zbierające maliny z dzbankiem jagód w lecie przeprowadza dwóch powstańców przez granicę, rozglądając się uważnie, czy nie widać gdzie w pobliżu moskiewskich żandarmów. Tu znów na dwóch obrazkach mamy pożegnanie powstańca z narzeczoną. Obie sceny w ogrodzie, świadkami pożegnania kochanków kwiaty i drzewa, noc i światło księżyca przecudnie oddane. Obok tych i wielu innych pomniejszych, jest tu jeszcze wielki obraz, a raczej szkic obrazu, zaledwie podmalowany, przedstawiający napad na Mnichów, także scenę z roku 1863. Tylko trzy główne osoby są wyraźniej naszkicowane, ale w nich uwydatnia się cała groza położenia i rozgrywa wielki tragiczny dramat. Bez blasków kolorytu, bez sztucznie kombinowanych efektów, kompozycja ta porywa i wstrząsa wszystkiemi duszy nerwami.

Znajduje się też zbiór akwareli, większych i mniejszych rozmiarów, z których kilka jest nawet do sprzedania. W zbiorze tu zgromadzonym mamy i początkowe próby, przenoszące nas w chwile, że użyję tego wyrazu, artystycznego niemowlęctwa, jak przejażdżka karjolką, Spłoszony koń i parę innych, ale są i rzeczy liczone już do arcydzieł, jako czteroobrazowy cykl Szkoła szlachcica polskiego. Do zabawek artystycznych możnaby zaliczyć takie obrazki jak Pielgrzymka do Hodowic, Wycieczka na Kahlemberg i kilka jeszcze w podobnym rodzaju. Nie skończylibyśmy wreszcie, gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie znajdujące się tu utwory, będące lub arcydziełami lub cackami artystycznemi, pełnemi wdzięku i zalet. Czyż to nie istne cacko naprzykład to biedne dziewczę w noc chłodną zimową, grające za grosz jałmużny od przechodniów, pod domem, gdzie się odbywa bal nocny, wesoła hulanka. Ileż rzewności, ile smutku w tej prześlicznej sierocej postaci biednego dziewczątka. Pomijamy wiele innych. Każdy obrazek Grottgera jest tak wymowny sam przez się, iż nie potrzebuje tłómaczenia, bo sam się na pierwszy rzut oka tłómaczy wrażeniem przejmującem widza.

Nie pozostaje więc jak tylko zachęcić do zwidzenia jej, tem bardziej, że jak wspomnieliśmy powyżej jest to sposobność, która może nigdy się już nie powtórzy, oglądania zgromadzonych razem tylu dzieł Grottgera, przedstawiających niejako cały jego zawód artystyczny. Wszak mamy tu, ogółem zliczywszy, jak świadczy katalog, sto dwanaście rysunków, akwareli i obrazów... Co tu piękności — co wrażeń! Istna biesiada artystyczna.

Wł. Z.

Ze względu więc na przytoczone tu okoliczności upraszamy:

Wysoki Sejm raczy przy rewizji ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873 „o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ w tytule I. końcowy ustęp Art. 1. w ten sposób uzupełnić:

„Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do R d szkolnych okręgowych. Rady okręgowe mają o każdej opróżnionej, a tymczasowo obsadzić się mającej posadzie donieść bezzwłocznie Radzie szkolnej krajowej, która prowadzi ewidencję tych posad i ogłasza je co najmniej dwa razy w roku w dziennikach urzędowych i szkolnych. Podania kompetentów wnoszone być mają do Rady szkolnej krajowej, a ta zakomunikuje je tym Radom, w których okręgu są posady do obsadzenia.“

Do tytułu III.

Ścisła sprawiedliwość wymaga w wypadkach dyscyplinarnych jak najdokładniejszego zbadania istoty czynu i możności dostatecznej obrony. W tym względzie mamy najlepszy wzór w ustawie dyscyplinarnej dla stanu sędziowskiego, która powyższym wymogom zadość czyni.

Raczy przeto Wysoki Sejm wziąć również pod światłą rozwagę—ażali przynajmniej dla ważniejszych spraw dyscyplinarnych stanu nauczycielskiego nie byłoby odpowiedniem postępowanie unormowane na wzór ustawy dyscyplinarnej dla stanu sędziowskiego.

Z Zarządu Głównego Towarz. Pedagogicznego.

KRONIKA.

Lwów dnia 29 października.

Wiadomości z dworu. Cesarz przyjmował wczoraj infanta Don Carlosa wraz z małżonką na audjencji prywatnej.

Nekrologja. Książę Wadbolski, ros. naczelnik okręgu cłowego w Radziwiłłowie, zmarł dnia 24. bm.

Kalendarz. Piątek (30.): Klaudjusza m. — Przemysława. Wschód słońca o godz. 6. min. 50, zachód o godz. 4. min. 37.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożył Cietrzew 35 cnt.

Zaduszki. Dyrekcja policji zawiadamia, że w dniach 1. i 2. listopada od godziny 3. po południu ulica Piekarska zamkniętą będzie dla przejazdu, wyjąwszy kondukta pogrzebowe. Dla dojazdu do cmentarza wyznaczono ulicę na Rurach, dla odjazdu zaś ulicę Łyczakowską.

Prezentę na opróżnione łacińskie probostwo *regiae collationis* w Starym Sączu udzieliło Namiestnictwo ks. Jakóbowi Jordan Rozwadowskiemu, łacińskiemu proboszczowi w Zakliczynie *ad* Dunajec.

Na gr. k. probostwo w Szydłowcach otrzymał prezentę ks. Mik. Temnicki, koop. w Chorostkowie.

Gmach teatralny należy bezsprzecznie do najniezdrowszych budynków w naszem mieście. Tak w dzień jak i w nocy wydobywają się z kanałów okropne fetory, które w całym budynku zatruwają powietrze i zakaźne sprowadzają choroby. A przecież co wieczór zgromadza się w gmachu tym publiczność... Z tego względu zarząd teatru powinien by poświęcić więcej troskliwości utrzymaniu porządku przynajmniej w ubikacjach, przytykających wprost do właściwego budynku teatralnego i kawiarni.

Mówiąc o gmachu teatralnym, nie możemy się powstrzymać od zwrócenia uwagi tych, do których to należy, ażeby drzwi, prowadzące do teatru a nie mające zamków, były wiązane łańcuszkami w czasie wychodzenia publiczności z teatru. Przez jakiś czas, w skutek nawoływań prasy, działo się tak istotnie, obecnie jednak zapomniano o tak dobrym zwyczaju.

O Kraszewskim. Czytamy w warszawskiej *Gazecie Polskiej*: Rzadko wydarza się potwierdzenie pomyślnej pogłoski. A tymczasem podana przez nas wczoraj wiadomość o uldze, sędziwemu pisarzowi udzielić się mającej, dziś już, jak to z najpewniejszego wiemy źródła, najzupełniejszą okazała się prawdą. W dniu 25. bm. nadszedł do Magdeburga rozkaz cesarza Wilhelma, dozwalający Kraszewskiemu wyjazdu dla poratowania zdrowia, do dnia 15go maja, za kaucją 20.000 marek. Kaucja zostanie wkrótce złożoną. Kraszewski wyjeżdża do San-Reno, gdzie, po odbyciu narady lekarskiej, wybierze miejsce pobytu do czasu powrotu w mury więzienne.

Kurjer Warszawski podaje list Kraszewskiego, w którym więziony pisarz prostuje plotkę, jakoby żądano od niego przyznania się do winy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czystopady, w powiecie brodzkim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Awans listopadowy. (Ciąg dalszy.) Porucznikami mianowani: Alfred Klenka (91), Karol Müller (46), Karol Erber (40), Jakób Cudzich (95), Józef Jencek (40), Józef Stasyszyn (9), Wilhelm Medritzky (56), Adolf Boziewicz (78), Ludwik Bodyński (15), Józef Kruzlewski (41), Wacław Petrik (77), Ottomar Spielvogel i Henryk Hacha (9), Emil Theifert (56), Stanisław Szczęsnowicz (15), Józef Haberwaschel (45), Edward Smidowicz (13), Ferdynand Staudacher (40) i Jan Pospischill (15).

Podporucznikami mianowani: Alfred Hasslinger (13), Gustaw Rehm (56), Teodor Obraczaj (41), W. Dunin Wąsowicz (58), Antoni Durlak (13), Wilhelm Stentzel (45), Jan Schischlik (56), Guido Stöhr (46), Rudolf Esche (24), Mieczysław Łobodziński (55), Józef Swiszczowski (30), Wiktor Petri (56), Jan Wenecki (93), Gustaw Karwiński (29), Franciszek Zaradniczek (9), August Schidla (15), Karol Husak (77), Alojzy Fischer (15), Ferdynand Winter (40), Michał Roztworowski (12), Karol Wenzl (58), Alfred Nebesky (77), Juljusz Kosak (23), Albrecht Kuluncsics (40), Rudolf Vock (55), Franciszek Baumgärtner (89), Antoni Złobicki (64), Franciszek Lorber (45), Henryk Patzelt (9), Rudolf Hirsch (58), Bolesław Lazarewicz (90), Karol Ehrbar (55), Wincenty Bieczyński (89), Karol Hippel (10), Marcin Wysocki (89), Salomon Knopp (40), Hersch Jakobsohn (13), August Krypiakiewicz (48), Franciszek Kammer (77) i Karol Nemec (89).

(Dok. nastąpi.)

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. listopada br. wejdzie w życie ck. urząd pocztowy w Rogóżnie (powiat Łańcut). Czynności tego urzędu pocztowego ograniczać się będą do przyjmowania i wydawania poczty listowej i wartościowej, również przekazów i powziątków do kwoty 300 złr., przytem będzie załatwiać funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd pocztowy w Rogóżnie otrzyma połączenie z pociągami nr. 7 i 8, kursującymi na przestrzeni Lwów—Kraków. Okręg doręczeń tego urzędu pocztowego stanowią miejscowości: Białobrzegi, Kosina, Budy łańcuckie i Korniaktów.

Konsekracja biskupa stanisławowskiego księdza Pełesza odbędzie się w niedzielę dnia 1. listopada br. Program podamy dla wygody czytelników naszych w sobotę, aby go każdy mógł mieć pod ręką. Podaną przez nas wiadomość, jakoby konsekrantem miał być ks. biskup Stupnicki, musimy o tyle sprostować, że aktu konsekracji dokona ks. Sylwester Sembratowicz, zaś ks. biskup Stupnicki zaproszony został do asysty. Kler ruski zjedzie się bardzo licznie na tę uroczystość, nie tylko z Galicji wschodniej ale i z Bukowiny.

Z powodu restauracji pałacu metropolitalnego, nie będzie obiadu dla gości, tylko śniadanie. Ks. Pełesz uda się do Stanisławowa dopiero po skończonej sesji sejmowej, poczem rozpisany zostanie konkurs na członków kapituły stanisławowskiej. Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że ks. biskup Pełesz tak przedmioty potrzebne do swojego pałacu, jak i przybory do cerkwi katedralnej, zamówił wyłącznie w kraju.

Kasaraba schwytany!!! W ostatnich czasach zdarzały się we Lwowie częste kradzieże dokonywane za pomocą dobranych kluczy i witrychów. Mimo energicznych poszukiwań, nie zdołała policja wpaść na trop sprawcy tychże; podejrzywano wprawdzie „notowanych“, dowodów jednak nie było. Dopiero wykryto przypadkiem właściwego sprawcę. Pewnemu oficerowi skradziono płaszcz wojskowy; w kilka dni później zobaczył on ten płaszcz u swego kolegi i dowiedział się, że tenże nabył go od „handełesa“. Dano znać do policji. Starszy komisarz p. Blaim zajął się sprawą i wczoraj w nocy aresztował byłego ucznia gimnazjalnego, Romana Kasarabę, mieszkającego przy ulicy Majerowskiej l. 8. Dowiedziano się następnie, że Kasaraba zawsze bardzo elegancko ubrany, uczęszczał do najprzyzwoitszych lokalów publicznych, zawiązywał stosunki z rozmaitemi osobami i w ten sposób badał stosunki ludzi, których następnie okradał. W mieszkaniu jego znaleziono około 70 doskonałych witrychów i istny magazyn skradzionych rzeczy a które ledwie w jedną dorożkę się zmieściły. Kasaraba uprawiał swe rzemiosło we Lwowie przeszło od roku, a skradzione rzeczy sprzedawał po części handełesom, a po części osobom prywatnym. Już jako uczeń gimnazjalny, sprytny ten ptaszek urządzał polowania po kieszeniach kolegów, a czasem i profesorów.

Biura policyjne przeniesione zostaną z końcem sierpnia przyszłego roku do kamienicy p. Stromengera przy ulicy Jagiellońskiej. Pierwotnie zamierzano pomieścić także areszta policyjne w tymże budynku, Magistrat sprzeciwił się jednak temu ze względów zdrowotnych, w tej części znajdują się już bowiem areszta Sądu powiatowego i Dom karny (Brygidki).

Okradzenie amatora spodeń. Pan S., ukończony prawnik, przyszedłszy onegdaj do domu, spostrzegł, że mu skradziono sześć par spodeń. Złodziej dostał się do pomieszkania widocznie za pomocą dorobionego klucza, bo zamek był nienaruszony, a drzwi, jak zawsze zamknięte. Przed kilku dniami skradziono panu S. klucz od drzwi, co spowodowało go do zmiany zamku, nic mu to jednak nie pomogło, jak się o tem najdowodniej przekonał własnym kosztem. Policja uwiadomiona o kradzieży, aresztowała sprawcę w osobie Romana Kasaraby, o którym znajdzie czytelnik bliższe szczegóły powyżej.

Ruch chorych w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie wykazuje w miesiącu wrześniu bieżącego roku następujące cyfry: Z końcem sierpnia br. było chorych 452, przybyło w wrześniu 584, było przeto ogółem leczonych 1036. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych 424, z polepszeniem zdrowia 84, nieuleczonych 34, umarło 44; ubyło tedy razem 586. Pozostało z końcem września 450 chorych. — W zakładzie położniczym pozostało z końcem sierpnia położnic 22, dzieci płci męskiej 8, żeńskiej 4. Przybyło we wrześniu położnic 39, dzieci płci męskiej 15, żeńskiej 21. Było ogółem leczonych położnic 61, dzieci płci męskiej 23, żeńskiej 25; wydalono wyzdrowiałych po odbytym połogu położnic 41, dzieci płci męskiej 17, żeńskiej 19, przed odbytym połogiem położnica 0; umarło: położnica 1, dzieci płci męskiej 2, żeńskiej 0, ubyło razem położnic 42, dzieci płci męskiej 19, żeńskiej 19. Pozostało z końcem września położnic 19, dzieci płci męskiej 4, żeńskiej 6. — W szpitaliku św. Zofji pozostało z końcem sierpnia dzieci płci męskiej 32, żeńskiej 18, razem 50. Przybyło we wrześniu dzieci płci męskiej 29, żeńskiej 18, razem 47. Było ogółem leczonych dzieci płci męskiej 61, żeńskiej 36, razem 97. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych dzieci płci męskiej 19, żeńskiej 9, razem 28, nieuleczalnych płci męskiej 3, żeńskiej 3, razem 6, umarło dzieci płci męskiej 10, żeńskiej 6, razem 16; ubyło razem dzieci płci męskiej 32, żeńskiej 18, razem 50. Pozostało z końcem września dzieci płci męskiej 29, żeńskiej 18, razem 47.

Orfeum we Lwowie. Dowiadujemy się, że podobnie jak w Wiedniu i Peszcie, ma być także we Lwowie otwarte stałe Orfeum. Będzie się ono mieścić w nowo urządzonej restauracji przy placu Marjackim.

O tragicznym wypadku donosi *Diło* ze Stanisławowa: Zarządca dóbr Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, p. Zagórski, zaprosił do siebie liczne grono myśliwych na polowanie, a między innymi p. Klemensa Uhrymowicza, adjunkta sądowego z Halicza, i p. S..., auskultanta ze Stanisławowa. Gdy myśliwi przed wyruszeniem na łowy bawili w mieszkaniu p. Zagórskiego, auskultant p. S. wziął do ręki strzelbę i przypadkiem zaczepił kurkiem o guzik. Strzelba wypaliła i cały nabój ugodził p. Uhrymowicza w brzuch. W rozpaczy porwał p S. rewolwer i chciał siebie pozbawić życia, ale przeszkodzili temu obecni. Śmiertelnie ranny p. Uhrymowicz męczył się jeszcze całą dobę i zakończył życie dnia 26. bm.

Okropny wypadek zdarzył się przed kilku dniami przy kopaniu gliny w gminie powiatu buczackiego Żurawińcach. Podkopana zanadto ziemia runęła i zasypała pięć dziewcząt, z których trzy utraciły życie na miejscu, dwie zaś doznały tak silnego uszkodzenia, że mimo spiesznej pomocy pozostają w niebezpieczeństwie życia.

Wśród bójki pomiędzy leśnym Michałem Góralem w Hnatkowicach, powiatu przemyskiego, a dwoma włościanami z gminy Batycz, Góral uderzył nożem Jędrzeja Leśnego w szyję tak nieszczęśliwie, iż tenże w ośm godzin ducha wyzionął. Winnego aresztowano.

Robotnik kolejowy Antoni Wójcik z Dąbrówki, powiatu wadowickiego, zdejmował z wozu kolejowego na przestrzeni Sucha-Skawina beczkę z cementem, 290 kg. ważącą, tak nieostrożnie, że go przygniotła. Nieszczęśliwy wskutek doznanego uszkodzenia w 5 godzin życie zakończył. O wypadku tym zawiadomiony został Sąd.

Dobry synek. Murarz Jan Śliwiński, starzec 60-letni, zamierzył się wczoraj kijem na swojego syna, 15-letniego Marcina, chcąc go ukarać za jakieś przewinienie. Marcin wydarł kij ojcu i uderzył go tak silnie po głowie, że musiano go oddać na kurację do szpitala powszechnego.

„Lutnia“ lwowska obok zasług muzycznych ma także zasługi... matrymonjalne. W krótkim czasie sześć panien, należących do chóru, wyszło za mąż, a obecnie krąży wieść o zaręczynach siódmej. Ponieważ zamężne zwykle nie wracają do chóru, jest zatem miejsce dla kandydatek.

Z Sokala. Dnia 19. bm. odbyło się w Sokalu uroczyste poświęcenie szkoły żeńskiej, którego dokonał ks. Alojzy Reinhardt, proboszcz miejscowy w asystencji licznego kleru obu obrządków i licznie zgromadzonej publiczności tak miejscowej, jak i zamiejscowej.

Budynek to piętrowy — piękny a nawet wspaniały, o wysokich i widnych salach, wykończony starannie w najmniejszych nawet drobnostkach; ksiądz R. słusznie więc po skończonej mszy świętej w kaplicy szkolnej, podniósł zasługi obecnej zwierzchności gminnej i Reprezentacji miejskiej, które nie szczędziły kosztu i trudów.

Jak zawsze, tak i tu wykazał dr. Filipowski w swej pięknej, potoczystej a jędrnej odpowiedzi zasługi SS. Felicjanek, które kierując tą szkołą pracują lubo cicho, lecz mozolnie, pełne poświęcenia na tej wdzięcznej niwie dla dobra miasta, kraju i Ojczyzny.

Następnie wygłosiła młodziutka uczennica M. Skocz., ładny wiersz okolicznościowy, za który ją obdarzono pochwałą.

Po małej przekąsce i wniesionych toastach na cześć duchowieństwa, władz, nauczycieli i miasta, pożegnaliśmy te mury, które godnym są świadkiem ofiarności miasta na rzecz oświaty.

Rumor jaki powstał — jak zwykle przy wyborach do Rady gminnej — u nas już ucicha w obec zatwierdzonych od dwóch dni wyborów miejskich z wyjątkiem tylko dwóch radnych a to z koła drugiego; wprawdzie zrezygnowało dwóch radnych przedtem z pierwszego koła, lecz ci rezygnacje cofnęli.

Zdaje się, że ne bude, jak to dawniej buwało, miasto bowiem od lat dwóch widocznie się zmienia — w tak krótkim przecież czasie wzniesiono li kosztem miasta śliczną szkołę, pompy przy studniach, za co dzięki dzisiejszej zwierzchności gminnej, w przyszłości zaś jest wszelka nadzieja, że nowo wybrana Rada będzie płodną w czyny dla dobra miasta.

Gdy zapas i pomysły złośliwych wycieczek przeciw dr. Filipowskiemu już się wyczerpały, a partja ta nie liczna utraciła rację bytu w skutek potwierdzenia wyborów, nie będzie już i krzyku o złej gospodarce gminnej — co wszystko dotąd miało być niby skutecznem poparciem wniesionych protestów.

Wojniłów. Z żalem pożegnaliśmy odjeżdżającego na inną posadę ks. Jana Petersa, wikarego tutejszej parafji, który w krótkim stosunkowo czasie zjednał sobie przyjaźń i szacunek ogólny. Parafianie tutejsi, a w szczególności koloniści z Mazurów stracili w ks. Janie przyjaciela i opiekuna ich interesów. Ks. Peters bowiem wspólnie z panem Halką, nauczycielem z Tomaszowiec, opiekowali się bardzo skutecznie interesami Mazurów, którzy wieś tę nabyli i tu osiedli.

Słowem ogólny żal towarzyszył odjazdowi ks. Petersa na parafię w Petlikowcach; z serca mu życzymy, by i tam szacunek i miłość u ludzi były mu nieodstępnemi.

Jaśliska 23. października. Straszna, okropna klęska nawidziła nasze miasteczko dnia 18. bm., a powtórnie jeszcze sroższej dnia 20. Pożar, na którego wspomnienie krew się ścina, a którego okropne skutki nie dadzą się nawet opisać, zniszczył 42 domów mieszkalnych, prócz innych bardzo licznych zabudowań ekonomicznych. Przeszło 70 rodzin z liczną drobną dziatwą pozostało bez okruszyny chleba, prawie zupełnie nago, bez odzieży i dachu!

Ks. proboszcz Michał Błotnicki, płacząc łzami gorącego współczucia, ofiarował dla pogorzelców pierwszy 50 zł.; pp. Studziński, starosta sanocki, i Balko, sędzia powiatowy z Rymanowa, przybyli do Jaślisk bez zwłoki, zawiązano komitet ratunkowy za ich przyczyną, a obaj zasilili hojnym datkiem kasę rzeczonego komitetu. Zachodzi gwałtowna, nieodbita potrzeba, aby w Jaśliskach przywrócono posterunek żandarmerji, niedawno nie wiedzieć dlaczego zwinięty, a to posterunek stały i liczny, gdyż nietylko bezpieczeństwo Jaślisk tego wymaga.

Poznań 27go października. Zygmunt Krasiński, zmarły przed 26 laty, nie spodziewał się zapewne, że jego „Psalmy przyszłości“, wydane już w roku 1845, dadzą po 40 latach Prokuratorji poznańskiej powód do skargi. Przez te 40 lat czytała „Psalmy“ te publiczność polska, unosiła się nad niemi,— wywołały one nawet sławną odpowiedź Juljusza Słowackiego — ale nigdy nie dawały one powodu do zaburzeń. Dopiero obecnie dopatrzyła się w nich Prokuratorja poznańska znamion, mogących wywołać niepokoje. Wczoraj bowiem stawał przed kratkami tutejszej Izby karnej pan Józef Chociszewski z powodu wydrukowania w wydanym przez siebie przed kilku laty „Skarbczyku poezji polskiej“ psalmów „Dobrej woli“ i „Nadziei“. Uwolniono wprawdzie wydawcę od odpowiedzialności, lecz „Skarbczyk“ skazano na zniszczenie.

P. Kurz, którego dzieci zmuszają tutejsi rektorzy do pobierania nauki religji w języku niemieckim, odniósł się, jak wiadomo, gdy i tutejsza rejencja żądaniu jego, aby dzieci tak jak w domu po polsku religji się uczyły, zadosyć uczynić nie chciała, z zażaleniem do ministra. Ale i pan minister nie przyznał mu racji anadto dodał, że nie może się przychylić do ewentualnej prośby jego, iżby dzieci zupełnie od nauki religji zwolnione zostały. Tak tedy nawet najwyższe instancje administracyjne nie chcą uwzględnić słusznych żądań biednych rodziców.

Temeszwar 28. października. W miasteczku Orawica, posiadającem kopalnie węgla, a będącem własnością austro-węgierskiej kolei Państwowej, wybuchł wczoraj olbrzymi pożar. Trzydzieści siedm domów i mnóstwo zapasów padło ofiarą płomieni.

Paryż 27. października. Powodem samobójstwa bankiera Premsela, o którem doniósł wczorajszy telegram, ma być proces, który Premsel prowadził z domem peruańskim Dreyfussa, o sumę 30 miljonów franków. Gdy proces groził dla Premsela przegraną, a skutkiem tego niewypłacalnością jego firmy, odebrał sobie Premsel życie. Śmierć jego wywołała ogólne współczucie i oddziałała deprymująco na giełdę.

Nowy materjał sztukatorski. Jeden z rzeźbiarzy warszawskich sprowadził z Wiednia nowy rodzaj marmurowego cementu, który używany jest w ten sam sposób, jak glina terrakotowa. Odciski z tego materjału mają przyjemną całość marmuru, są nadzwyczaj twarde i niewrażliwe na zmiany powietrza. Nowy preparat jest wszakże bardzo drogi, gdyż beczka kosztuje około 90 rubli.

W czasie 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Leona XIIIgo przypadającego w roku 1887, ma się odbyć kilka kanonizacyj, których procesa już są na ukończeniu. Do rzędu świętych zaliczeni być mają między innemi błogosławieni: Jan Berchmans, P. Claver i Alf. Rodriguez z Towarz. Jezusow.; w poczet zaś błogosławionych: Jan Chrzc. de la Salle', Klemens Hofbauer i zakonnica reguły św. Augustyna Ines de Benigamin. Jubileusz ten nie przypada 23go grudnia 1887 r., jak mylnie gazety podają, lecz 31. grudnia tego roku. Czytamy bowiem: Die 31 dec. festo S. Silvestri 1887 Ill. D. Joachim Pecci Anagninus promotus fuit ad S. Presbyteratus ordinem ab Emo et Rmo D. D. Carolo Ep. Sabinen. S. R. D. N. E. Card. Odescalchi S. S. D. Vicario in suo privato sacello.

List z tamtego świata. Czas, to najlepszy lekarz, goi on wszystkie rany i pozwala zapomnieć o najstraszniejszych przejściach. Daje się to szczególniej zauważyć na naturach nerwowych i wrażliwych. Odczuwają one każde nieszczęście gwałtowne bardzo, lecz również szybko o niem zapominają. Tak samo i pani ***, niepocieszona po stracie męża wdowa, po dwóch latach jednak przyjęła oświadczyny pewnego młodzieńca. Rodzina wdówki sprzeciwiała się temu związkowi z uwagi, iż burzliwa jego przeszłość nie dawała żadnej rękojmi, aby był dobrym ojcem dla dwóch sierót, synów po panu ***. Wszelkie jednak perswazje na nic się nie przydały. Wdówka była upartą i termin ślubu naznaczono na połowę przyszłego miesiąca. Tymczasem w tych dniach pani *** odbiera list miejską pocztą, rzekomo od zmarłego małżonka. Pismo nieboszczyka do złudzenia było naśladowane. Treść listu zawierała w części surowe, w części serdeczne upomnienia, w konkluzji zaś nieboszczyk groził przekleństwem z za grobu... Wrażenie, jakie ten list wywołał, przeszło wszelkie oczekiwania. Pani ***, chociaż jako kobieta inteligentna, domyśliła się mistyfikacji, przecież odczuła treść listu i pod wpływem jego natychmiast z panem X. zerwała.

(?) **Mody.** Najważniejszą częścią tualety w zimowym sezonie są ciepłe okrycia, dlatego zaczniemy od opisania modnych materjałów, używanych na płaszcze i rotundy. Najwięcej używanym w tym sezonie będzie astrachan. Jest to materjał, naśladujący w zupełności baranki krymskie; biały tj. koloru kremowego, bo czysto biały, widzi się dziś tylko w bieliźnie, używany jest na paltociki dziecinne lub na rotundy, czy też dołmany (sortie de bal) balowe; czarny, używany na całe okrycia jesienne, przeważnie krótkie dołmany i kaftany obok dłuższych paltotów. Stosuje się to zarówno do okryć, jak i do futer; długie jednak okrycia okładają się szeroko astrachanem, z tyłu rozcięta fałda również astrachanem obłożona, jak mankiety i kołnierz stojący lub wykładany w połączeniu z dużą klapą, idącą od kołnierza aż do pasa, gdzie kończy się wąskim klinem. Grube okrycia jesienne, lub lżejsze futra okładają się jednakowo, z tą jednak różnicą, że pierwsze można obłożyć i na dole, u drugich zaś po większej części okłada się tylko klapa i kołnierz, mankiety i mufka; jednakowoż można je do woli obłożyć także w dole. Lekkie futra okłada się także piórami, naśladującemi zupełnie bobry lub sobole. Na strojne okrycia i na futra drogie używaną jest wełna w deseń fryzowany „laine frisé“; adamaszkowy ten deseń ma zupełnie pozór jedwabiu. Drugim takim wyrobem jest na aksamicie deseń „frisé“, ale jest to materjał bardzo kosztowny, więc nie dla każdego przystępny. Z tańszych cokolwiek materjałów jest wyrób czarny w 3-centymetrowe pasy, niby astrachan, zwany „bouclé“, pasy supełkowe, materjał lżejszy, równie dobrze dający się użyć na okrycia, futra, jak i spodnice do sukień. W ogóle tłem sukień wełnianych jest „diagonal“; materjał prążkowany i na tle mnóstwo odcieni, w których przeważa zawsze zielono-oliwkowy. Naprzykład tło gładkie, szlak szeroki na 15 ctm. „bouclé“ supełkowy, naturalnie takiż szlak węższy na przybranie stanika i rękawów; pasy „bouclé“ 5 ctm. szerokie, na przemian z gładkiem „diagonal“, rzucik różnokolorowy supełkowy, kratka itp.

Największą nowością są suknie z gładkiej wełny, nieco grubszej z wrabianą od razu wełnianą frenzlą, zwane „robe a frange“; frenzla taka siatkową robotą 10 ctm. szeroką, zakończa tiunikę lub „vetement“, baskinę u stanika krótkiego i pelerynkę małą hiszpańską, odrębny, zastósowany do frenzli fason. Przy sukniach ze szlakiem odpasowanym „bouclé“, stanik robi się na bok zapinany, jak po większej części wszystkie teraz — szlak więc otacza dół stanika i ciągnie się jak klapa od ramienia do boku, obok guzików, na szerokość 6 ctm. lub też tworzy mały kaftanik, zwany „żuawką“. Pasy są jednym z ostatnich wzorów w materjałach, otóż najnowsze i najkosztowniejsze suknie są w pasy sznelowe — tło „olive-diagonal“, w odstępie 5 ctm., pas także 5 ctm., złożony z 6 wąskich sznelowych pasków w kolorach martwych: pąsowym, szafirowym, oliwkowym lub zielonym; pasy te są oprócz tego przerabiane jedwabną nitką, tworząc szkocką kratkę.

W kapeluszach na sezon zimowy nie przyniosła moda żadnych zmian stanowczych.

Pensja dyrektora komedji francuskiej, Juljusza Claretie, wynosi 80.000 franków.

Dziewięćsetletnia rocznica zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosji przypada w r. 1888.

Rohling jako oskarżyciel żydów.

(*r.*) Skończył się już sławny i tylekrotnie omawiany proces profesora Uniwersytetu niemieckiego w Pradze dra Rohlinga przeciw dr. Blochowi. Profesor Rohling odstąpił od oskarzenia. Proces ten zainteresował tak szerokie koła publiczności i tyle budził sensacji, że nie od rzeczy będzie podać kilka szczegółów skonstatowanych w śledztwie wstępnem i po orzeczeniu znawców.

Wiadomo, że profesor Rohling w licznych swych dziełach wrzekomo teologicznych i polemicznych zarzucił żydom najrozmaitsze zbrodnie, a w pierwszym rzędzie „rytualne morderstwo chrześcian“, starając się swe straszne i grozą przejmujące oskarzenia oprzeć na przepisach talmudycznych. W tym celu cytuje w swych dziełach pojedyncze ustępy z talmudu, które wrzekomo stwierdzają jego zarzuty. Nie dość na tem. Dr. Rohling udawał się do różnych Trybunałów i Sądów niemieckich, węgierskich i polskich, w ogóle gdzie tylko żyd zasiadał na ławie oskarzonych, z ofertą złożenia przysięgi albo z powołaniem się na swą przysięgę urzędową celem stwierdzenia, że żydzi potrzebują krwi chrześcjańskiej.

Nie możemy naturalnie podać wszystkich zarzutów, jakie dr. Rohling podnosi przeciw żydom. Podamy jednak dla ilustracji kilka faktów. Na rekwizycję królewskiego Sądu w Dreznie wydał profesor Rohling raz za pośrednictwem Sądu krajowego w Pradze orzeczenie, powołując się na swą przysięgę służbową. Profesor Rohling wspomina często o tem orzeczeniu. I tak w dziele swem: *Moje odpowiedzi rabinom* nazywa je „zaprzysiężonem orzeczeniem“. Wspomniane właśnie dzieło, zawierające wszystkie zarzuty przeciw żydom podniesione, obszernie rozwinięte i poparte cytatami wrzekomo z talmudu i pism rabinackich, zostało przez Prokuratorję państwa skonfiskowane. Sąd krajowy zatwierdził konfiskatę i odrzucił sprzeciw w dwóch instancjach. W sprzeciwieniu swojem podaje profesor Rohling między innemi, że dzieło w mowie będące zawiera zarzuty powtórzone z podanego wyżej orzeczenia sądowego, a które kilkakrotnie jako rzeczoznawca stwierdził na rozprawach sądowych przysięgą. Podczas samej rozprawy oświadczył profesor Rohling osobiście, że „jako rzeczoznawca stwierdził już przysięgą prawdziwość treści swej broszury, i że zresztą gotów jest każdej chwili złożyć w tym celu uroczystą przysięgę“.

W znanym i dotychczas nie rozstrzygniętym procesie Rittera i Stochlińskiego wystosował profesor Rohling — z własnej inicjatywy do prezydjum wyższego Sądu krajowego we Lwowie pismo, w którem utrzymuje, że żydowi dozwolonem jest shańbienie nieżydówki i że zamordowanie spłodzonego dziecka wraz z matką nakazane jest żydom przepisami religijnemi. Profesor Rohling cytuje w tem piśmie rozmaite ustępy z talmudu, jeden nawet w języku hebrajskim, i powołuje się w końcu na swą przysięgę urzędową.

Toż samo uczynił on w smutnej pamięci procesie Tisza-Eszlarskim. Również z własnego popędu wystosował do znanego posła sejmowego Onody'ego list, później w dziennikach publikowany, w którym utrzymuje, że przelewanie krwi dziewicy nieżydowskiej jest dla żydów jednym z najświętszych obowiązków. Profesor Rohling powołuje się znowu na jakieś dzieło talmudyczne, jednak bliżej nieokreślone i oświadcza w razie potrzeby gotowość stwierdzenia tego przysięgą.

Dr. Samuel Bloch, były rabin florisdorfski i poseł do Rady państwa zarzuca prof. Rohlingowi w pismach publicznych kłamstwo i krzywoprzysięstwo. Dr. Rohling wytoczył rabinowi skargę o obrazę honoru. I cóż się stało? Oto już po wyznaczeniu przez Sąd karny terminu ostatecznej rozprawy prof. Rohling odstąpił od oskarzenia. Przeprowadzone bowiem śledztwo wstępne i orzeczenia znawców okazały niewątpliwie, że ten profesor starożytności hebrajskich i autor tylu dzieł o literaturze hebrajskiej i talmudycznej, albo nie posiada wcale kwalifikacji naukowej do poprawnego przekładu ksiąg talmudycznych, a cała jego wiedza ogranicza się na odpisywanie nieprzyjaźnych żydom pism nieznanych pisarzy średniowiecznych — albo że podaje fałszywie cytaty, które albo wcale nie istnieją, albo z rozmysłu zostały przekręcone i mylnie podane, lub wreszcie przemilcza ustępy zbijające wprost twierdzenia profesorskie.]

Nie możemy oczywiście podać wszystkich pytań przedłożonych rzeczoznawcom do zaopinjonia, ograniczymy się więc na przedstawieniu niektórych ważniejszych, rzucających jaskrawe światło na postępowanie profesora Rohlinga. Zaznaczamy z góry, że pytania które podajemy, przedstawione zostały Sądowi przez dra Blocha względnie przez jego rzecznika prawnego.

Pierwsze pytania ogólne odnoszą się do historji powstania talmudu, tudzież księgi obrzędowej i rytualnej zwanej *Szulchan Aruch*, tudzież do odparcia twierdzenia profesora Rohlinga, że autorowie żydowscy rozróżniają żydów i nieżydów, nie czyniąc między ostatnimi żadnej różnicy i podziału. I tak cytuje pytanie 9. pewien ustęp z talmudu, według którego „wszystkie ludy, które czczą Boga na podstawie pewnej religji, mają być na równi traktowani z żydami,“ pytanie 10. i 11 podaje cytat, który powiada, że „nie żydzi owego czasu mogą być dopuszczeni do złożenia przysięgi, albowiem nie są bałwochwalcami“, pytanie 22. rozróżnia wyraźnie nieżydów od bałwochwalców. Profesor Rohling utrzymuje wyraźnie, że autorowie talmudyczni uważają chrześcian za bałwochwalców i podaje w tej mierze w swem dziele *Żyd talmudyczny* jakieś cytaty, które okazały się fałszywemi; na innem miejscu tego samego dzieła utrzymuje profesor Rohling, że „talmud uważa Chrystusa za bezbożnika, a chrześcjan jako czcicieli bezbożnika również za bezbożników“ i powołuje się na ustęp talmudu, w którym według orzeczenia znawców ani mowy nie ma o Chrystusie.

Dalsze pytania odnoszą się—po skonstatowaniu tych ogólnych tez zasadniczych — do poszczególnych twierdzeń wypowiedzianych przez prof. Rohlinga.

We wspomnianem już orzeczeniu wydanem na rekwizycję Sądu drezdeńskiego czyni profesor Rohling żydom zarzut, że są nietylko uprawnieni, ale nawet obowiązani szkodzić chrześcjanom moralnie i fizycznie. Zarzut ten rozwija profesor Rohling obszernie w swem dziele *Moje odpowiedzi rabinom* i popiera je niezliczoną ilością cytatów z literatury teologicznej. W odpowiedź na te twierdzenia przytacza dr. Bloch w obronie swej cytaty z talmudu, sprawdzone przez rzeczoznawców, że „zrabowanie bałwochwalcy większem jest grzechem, aniżeli zrabowanie żyda“ (pytanie 46), że „zrabowanie lub oszukiwanie bałwochwalcy na najmniejszą kwotę jest wzbronione (pytanie 47), że „przykazanie: *nie kradnij* odnosi się tak samo do żydów i nieżydów“, że „ku no nawet przypuszczalnej kradzieży jest wzbronionem“ (pytanie 48. z księgi *Maim. Jad. Chas*, że „oszustwo pod względem miary i wagi zabronione jest w obec bałwochwalców tak samo, jak w obec żydów“ (pytanie 55.), a prócz tego i wiele innych cytatów zadających fałsz i kłam twierdzeniu profesora Rohlinga. Co więcej! Profesor powiada między innemi w swem dziele *Żyd talmudyczny*: „Przekazanie *Nie kradnij* znaczy według Maimonidesa, że nie powinno się okradać człowieka, to jest żyda, a dodaje na innem miejscu, że „nie żyda okradać wolno.“

W tem miejscu cytuje w uwadze 2. i 3 *Seph. miz.* fol. 105. 2. — *Jad. chas.* 4, 9, 1 i *Raschi* do *Lew.* 19. 11. Owoż udowadnia dr. Bloch, że w przytoczonych ustępach nie ma ani mowy o tem, co utrzymuje dr. Rohling. Ostatni bowiem wrzekomy cytat mówi o kradzieży pieniężnej i ludzkiej, wyznaczając na tę ostatnią karę śmierci, a pierwszy i drugi naznaczają karę śmierci na tego, kto ukradnie żyda. Szczytem jednak fałszywego cytowania źródeł dla poparcia kłamliwych swych twierdzeń znajdujemy w następu-

jącym ustępie. Na innem miejscu tego samego dzieła pisze profesor Rohling: „Talmud powiada: „Goja" możesz oszukiwać i brać od niego lichwę, jeśli jednak coś sprzedajesz swemu bliźniemu, tj. żydowi, albo coś od niego kupujesz, wówczas nie możesz go oszukiwać." W uwadze odnośnej cytuje uczony profesor *Baba Mez.* 61. 1. *Tos.* i *Megilla* 13. 2. Tymczasem okazuje się niewątpliwie, że cytat drugi usprawiedliwia postępowanie Jakóba w obec Labana, a ustęp pierwszy omawia kwestję natury prawno-prywatnej, natomiast cytuje dr. Bloch, a rzeczoznawcy stwierdzają, że według *Maim.* komentarz *Miszna* do *Kelim.* 12. 7., że wszelkie oszukiwanie, mamienie i wyzyskiwanie nawet poganina jest wyraźnie wzbronione. (D. n.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Leon Borkowski pozyskanym został dla naszej sceny na bieżący sezon operowy. — Stan zdrowia panny Heleny Hermanówny poważne budzi obawy. — Pani Arklowa — jak donosi *Kur. Warsz.* — śpiewaczka dramatyczna, która w ubiegłym sezonie z powodzeniem gościła w warszawskiej operze, przybyć ma podobno w przyszłym (?) miesiącu do Warszawy na szereg występów. — Zapowiadane już po dwa razy i zawsze nie dochodzące do skutku występy Mierzwińskiego w Krakowie, odbędą się stanowczo w dniach 5. i 8. listopada w sali miejscowego klubu kupieckiego. Bilety na obadwa koncerty już są co do jednego wykupione.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Gasparone." — Piątek: „Pan Damazy." — Sobota: „Rip-Rip."

Nieustająca wystawa dzieł sztuki zjednoczonych Towarzystw przyjaciół sztuk pięknych lwowskiego i krakowskiego niewątpliwie zostanie otwartą we Lwowie w listopadzie.

Koncert na rzecz wygnańców z Prus odbędzie się w Tarnopolu w pierwszej połowie listopada. Komitet zaprosił do współudziału lwowską „Lutnię". O ile wiemy, najlepsze siły „Lutni" przyjmą udział w tym koncercie.

O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w Księstwie Cieszyńskiem. Pod tym tytułem wyszła ściśle naukowa rozprawa o narzeczu szląskich Polaków, umieszczona w XII. tomie Rozpraw Wydziału filologicznego Akademji umiejętności. Autor, p. Jan Bystroń, znając oczywiście jako rodowity Szlązak doskonale narzecze, które opracował, a obznajomiony gruntownie z filologją słowiańską, której się pod kierunkiem profesora L. Malinowskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim poświęcał, wywiązał się z swojego zadania bardzo dobrze. We wstępie rozbiera autor różne sposoby tłumaczenia wyrazu „Lach" i dowodzi, że nazwa „Wasserpolen", której Niemcy z pewnym odcieniem pogardy o szląskich Polakach używają, pojawia się już w połowie wieku XVII. Następnie rozbiera obszernie fonologję (głosownię) i morfologję (naukę o formach) narzecza Lachów szląskich, podaje kilka ciekawych przyczynków do składni ludowej, następnie próbki narzecza laskiego i słownik wyrazów laskich, pomiędzy którymi wiele jest bardzo starych i ciekawych.

Przewodnika gimnastycznego (organu Tow. gimn. „Sokoł" we Lwowie) Nr. 10. z października rb. zawiera: Gimnastyka u dzieci. — Rzecz o pielęgnowaniu zdrowia i ćwiczenia ciała w naszych czasach. — Igrzyska olimpijskie. — Zarys ćwiczeń na skoczni. (Ciąg dalszy.) — Lekcje wzorowe ćwiczeń wspólnych na miejscu (wolnych lub ciążkami). — Kronika.

Z izby sądowej.

Hradec królewski 27. października.
(Ekscesa królodworskie).

Donieśliśmy wczoraj o rozpoczętej tu rozprawie z powodu ekscesów w Królodworze. Nie mogąc podać całego przebiegu rozprawy, zaznaczamy krótko, że oskarżonych jest razem 51 osób. Z tych prokurator oskarża 20 rzemieślników i czeladników czeskich o przewinienie zbiegowiska (Auflauf); dalej 24 osób o dopuszczenie się gwałtu publicznego. W tej serji znajdują się dwaj turnerzy niemieccy, Karol Mattig i fabrykant Leopold Mande, pierwszy, że groził pospólstwu kluczem, drugi, że nie chciał ruszyć z miejsca, lecz wołał o asystencję wojskową; następnie Franciszek Szip, były burmistrz Królowejdworu, zasuspendowany przez Rząd, który zawołał na rozjuszony tłum: „My ich bronimy, a oni jeszcze z wozów wymyślają na nas", były sekretarz Rady miejskiej Celestyn Dus, który zawołał: „Co tam tutaj, ale skoro wyjadą za miasto, będzie gorzej"; rzemieślnik Albin Turek, który wołał: „My im damy, niech zginie Schulverein"; rzemieślnik Józef Sotola, że wołał: „Chłopcy, przyjdźcie tu wieczorem, będzie mazba" (bicie Niemców); diurnista Juljan Putzker, że wołał: „Gutheil, heilgut, wyślemy was Eilgutem" i t. d.; wreszcie Niemiec Wincenty Baudisch, który z powozu zawołał: „Böhmische Bagage". Następnie 6 czeladników oskarża prokurator o uszkodzenie powozów odjeżdżających turnerów ciskaniem kamieni, kilkunastu innych, że mimo nalegań żandarma nie rozeszli się; wreszcie Kittnara, Neumanna, Jarolimka i Turka, że w nocy usiłowali wyłudzić pieniądze od kupca Luschnitza, grożąc mu śmiercią. Akt oskarżenia zaznacza, że turnerzy niemieccy, przybywszy do miasta, wołali: „Poczekajcie, czeskie psy, dostaniecie, co wam się należy"; że przechadzali się po ulicach, ozdobieni wstęgami niemieckiemi, spluwali przed domem prezesa czeskiego Stowarzyszenia gimnastycznego, mimo ostrzeżenia ze strony policji, wmięszali się do tłumów itd.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada kolejowa rozpoczęła d. 26. bm. obrady które zagaił minister handlu br. Pino. Po załatwieniu spraw formalnych i ogólnych wywiązała się żywa dyskusja nad kwestją zniżenia taryfy dla wyrobów młynarskich. Na wniosek p. Mauthnera postanowiono zwołać ankietę fachową interesentów ze wszystkich krajów koronnych. Wniosek p. Jicinsky'ego o zezwolenie na używanie własnych wagonów dla transportu wiktuałów, odrzucono po sprzeciwieniu się pułkownika Guttenberga reprezentanta Min. wojny, a uchwalono natomiast, że Dyrekcja może od czasu do czasu zezwolić na używanie własnych wagonów.

Lwów 28. października. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 5·80 do 6·20, pszenica biała 5·90 do 6·60, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·70 do 5·30, jęczmień browarny —·— do 5·50, jęczmień na paszę —·— do 4·90, owies 5·30 do 5·80, groch do gotowania —·— do 6·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza 7·20, hreczka —·—, do 6·70, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 10·20, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— spirytus —·—.

Wiedeń 26. paźdz. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3041 sztuk a mianowicie 1065 sztuk galic. i buk., 578 sztuk węg. i 1398 niem.

Płacono za gal. i buk. od 55·— do 59·—, prima 60·— do 62·—, pasz. od 48 do 54·— złr., za węg. od 55·— do 63·—, prima 62·— do 64·½, za niem. od 55·— do 63·—, prima do 65·— za 100 kilo bitej wagi, za bajwoły od 40·— do 100·— za sztukę.

Targ był dość ożywiony, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia. Wszystkiego nierozprzedano.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1562 sztuk, a mianowicie 1196 węg., — gal. i 366 niemieckich.

Płacono za węg. od 57·— do 60·—, prima do 64·—, za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 60·— do 65·—, prima 66·—, za serbskie od —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena przy prima poprawiła się o 1 złr. do 1 złr. 50 cnt. za 100 kilo.

Wiedeń 27. października. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1310 sztuk ciężkich bakonów, 1857 sztuk średnich bakonów i 3858 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 40.— do 43·— średnie 37·— do 40·—, warchlaki 28·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. października.

Przy wczorajszem głosowaniu na posła sejmowego z miasta Stanisławowa, nastąpiło rozbicie głosów. Horsz Halpern otrzymał 211, Kamiński 138, Zgórski 108, Zathey 55, Szydłowski 6 głosów. Ponieważ nikt absolutnej większości nie osiągnął, przeto już dziś odbywa się powtórne głosowanie.

Trybunał państwowy ogłosił wczoraj po południu wyrok w sprawie wyborów z kurji wiejskiej Złoczów-Przemyślany. Przychylając się w zupełności do zażalenia Zacharczuka i towarzyszy przeciwko zarządzeniom Namiestnictwa, uznał Trybunał przyznanie głosu wirylnego 38 drobnym tabularzystom, osiadłym na parcelach majątku tabularnego za nieprawne, a głosy te za nieważne.

Ministrowie Skarbu Przed- i Zalitawji mieli d. 17. bm. we Wiedniu kilkugodzinną konferencję w kilku sprawach wspólnych.

Morawska szkolna Rada krajowa uchwaliła zaprowadzić w czeskiej szkole w Ołomuńcu język niemiecki jako nie obowiazkowy.

Słychać, że następcą hr. Robilanta na włoskiej ambasadzie we Wiedniu będzie hr. Nigra.

Wiedeński korespondent *Nar. Listów* rozmawiał z hr. Apponyim przywódcą opozycji Sejmu węgierskiego o polityce Austrji. Hrabia Apponyi oświadczył mu, że polityka zewnętrzna Austrji robi na niego przykre wrażenie, i że hr. Kalnoky nie będzie mógł zadośćuczynić oczekiwaniom Serbji, ani też stawić wpływu Rosji, która w ostatnich czasach nie oświadczyła się przeciw połączeniu Rumelji, jednak daje do zrozumienia, że to się stanie wtedy, kiedy się jej spodoba. Stanowiska ks. Aleksandra i króla Milana są zagrożone. Nieobecność Tiszy w Kromieryżu była błędem. Co do nowej ugody z Węgrami, to kwestja czeskiego i polskiego tekstu na banknotach jest mniejszej wagi. W kołach węgierskich — dodał hr. Apponyi — są niezadowoleni z powodu, iż Dunajewski nie chce się zgodzić na propozycje węgierskie i jest o wiele mniej ustępczym dla Węgier, aniżeli był Pretis.

W kołach berlińskich powątpiewają, jakoby gabinety Anglji i Francji, zgadzając się na wniosek konferencji stambulskiej, poczyniły pewne zastrzeżenia; owszem sądzą tutaj, iż nie poczyniono żadnych takich zastrzeżeń, któreby mogły być przeszkodą w przywróceniu we Wschodniej Rumelji i Bułgarji stanu, jaki istniał przed wybuchem rewolucji w Filipopolu.

Według telegramu *Warsz. Dn.*, ks. Aleksander wrócił 27. bm. do Filipopolu i wybiera się do Stambułu.

Ze Stambułu donoszą, że komisja, złożona z tureckich i angielskich oficerów, robi próby z zagradzaniem cieśniny bosforskiej torpedami Berdana.

Według wiadomości nadchodzących z Madrytu, sytuacja w Hiszpanji jest coraz bardziej naprężona. Rząd miał wpaść na trop sprzysiężenia wojskowego. Wielu wyższych oficerów aresztowano temi dniami. Niektóre załogi mianowano pozmieniać. Socjaliści krzątają się bardzo żywo. Sfery kupieckie obawiają się wybuchu rewolucji. Codziennie pojawiają się na ulicach madryckich proklamacje wzywające do powstania i rewolucji.

N. fr. Pr. dowiaduje się, że papież wyda niebawem swe orzeczenie w sporze niemiecko-hiszpańskim o wyspy Karolińskie. Czy orzeczenie to załatwi ostatecznie spór, nie wiadomo. Zdaje się jednak, że zapatrywanie papieża przychylniejsze jest dla Hiszpanji, aniżeli dla Niemiec — choć z drugiej strony zapewniają wtajemniczeni, że wyrokiem papieskim wcale nie będą naruszone interesa materjalne Niemiec.

Podczas gdy mocarstwa europejskie, prawiąc o misji cywilizacyjnej i wyższości oświaty europejskiej nad barbarzyńskim Wschodem, nie znajdują innego środka nad bagnet i siłę brutalną, ażeby tę oświatę krzewić, to Stolica św. spełnia to zadanie w sposób prawdziwie humanitarny. Papież Leon XIII. otoczył ponownie opiekuńczą swą opieką chrześcijan japońskich, a usiłowania jego szlachetne odniosły skutek. Na dniu 12. bm. wręczył apostolski wikarjusz japoński cesarzowi pismo papieża z prośbą o obronę dla chrześcijan. Mikado przyrzekł, że nada chrześcijanom te same wolności, jakich używają Japończycy, a nawet wyśle do Rzymu osobnego ambasadora. Wszelkie zatem są widoki, że Watykan zawiąże wkrótce stosunki dyplomatyczne z Chinami i Japonją, jeśli nie przeszkodzą temu intrygi Moskwy, uważającej Japonję jako zdobycz wyłącznie dla prawosławja.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Stambuł 28. października. Doniesienie *Ag. Hav.* zapewnia, że kilka mocarstw przychyla się do wniosku francuskiego, aby usunąć z obrad konferencji wszystko, coby się odnosiło do środków wykonawczych, bo użycie takich środków według brzmienia traktatu należy wyłącznie do Turcji.

Narady konferencji rozpoczną się od rozbioru zmian, jakie w zarządzie Rumelji wschodniej należałoby zaprowadzić i o ile aspiracjom Bułgarów można będzie uczynić zadość bez naruszenia równowagi na półwyspie Bałkańskim, którą mocarstwa postanowiły utrzymać. Kwestja o usunięciu księcia bułgarskiego, grożąca już z samego początku nieporozumieniem między Rosją i Anglją, nie będzie — jak się zdaje — wcale poruszona.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 29. października. *Vorstadt Zeitung* donosi ze źródła, jak się wyraża, niewątpliwego, że hr. Kalnoky ustąpi ze stanowiska swojego po zamknięciu Delegacyj wspólnych. Powodem ustąpienia mają być zapatrywania ministra na sztarg bałkański.

Rzym 29. października. *Osservatore Romano* broni papieża przeciwko zarzutowi jakoby ze względów oportunistycznych nie czynił żadnych kroków na korzyść wygnańców z Prus. Pismo to twierdzi, że wydalono samych tylko żydów.

(C.) **Wiedeń** 28. października. Ze sprawozdań dyecezjalnych Seminarjów duchownych w Czechach okazuje się, że liczba alumnów czeskich ciągle wzrasta, podczas gdy liczba niemieckich z każdym dniem maleje.

W jednym z takich zakładów było na 74 alumnów 71 Czechów a tylko 3 Niemców. Skutkiem tego okaże się w krótkim czasie zupełny brak duchownych niemieckich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. października. Komisja wojskowa Delegacji węgierskiej przyjęła podczas obrad nad ordynarjum budżetowem żądany przez Ministerstwo wojny dodatek do pensji oficerów, począwszy od kapitana II. klasy w dół, jakoteż dodatek dla nowo mianowanych majorów, a oprócz tego dodatek aktywalny dla kadetów. Beethyowi, który wspomniał o waśniach narodowościowych w armji, odpowiedział minister wojny, że wrzekomego rozkazu, dotyczącego sporów narodowościowych wcale nie wydał, gdyż rozkaz taki nie był potrzebny. Spory te ograniczają się do kilku nieznacznych sprzeczek szynkowych. W Pilźnie powodem sprzeczki była kobieta, a nie zostało tam zranionych trzydziestu osób, tylko razem trzy osoby. Przyjęto również żądanie Ministerstwa podwyższenia płacy lekarzy wojskowych i powiększenia ilości stypendjów dla aspirantów lekarskich. Z ilości stypendjów przez Rząd wymaganych, wykreślono pięćdziesiąt.

Wiedeń 29. października. Urzędowa *Wien. Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie, poruczające tymczasowe kierownictwo jeneralnej intendantury teatrów nadwornych tajnemu radcy br. Bezecny'emu.

Berlin 29. października. Parlament został zwołany na d. 19. listopada.

Petersburg 28. października. *J. de St. Petersb.* z okazji mowy cesarza austrjackiego do Delegacji mówi, iż jest pożądanem, aby tę mowę zrozumiano w Zofji, Belgradzie i w Atenach, i aby się co rychlej okazała zgoda mocarstw między sobą w czasie narad konferencji.

Mówiono o pewnych zastrzeżeniach niektórych gabinetów co do programu akcji mocarstw europejskich; w tej mierze wolno przypuszczać, iż te zastrzeżenia wkrótce znikną, jeżeli się rozważy nad tem, iż jednozgodne postępowanie mocarstw ma o tyle więcej szans powodzenia, [illegible] a taka akcja nie będzie utrudnioną żadnemi takiemi zastrzeżeniami, jakie np. przy demonstracji floty pod Dulcigno się pojawiły i tak zgodnie wpływy wywierały, jak za przykład służyć mogą, kiedy chodziło o stłumienie rewolucji Arabiego w Egipcie. Fakta te są tak bardzo świeże, że pamięć o nich [illegible].

Londyn 28. października. Telegram z Kalkuty do *Daily News* donosi o pogłosce, krążącej w Rangunie o zamordowaniu króla birmańskiego i o wybuchu rewolucji w Mandalayu.

Cagliari 28. października. Bryg austro-węgierski „Bice" z ładunkiem spirytusu i soli zajął się i spłonął do szczętu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 29. października. (Z listy handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 224·50 do 227·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·— do 230·—, Banku hipot. galic. 272·— do 270·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. [illegible] 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. 4% 90·25 do 91·25, Banku hipot. gal. zast. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4½% 87·25 do 88·25, [illegible] 5% [illegible] 99·— do 99·65. [illegible] Ogóln. [illegible] 5% [illegible] 98·20 do 99·65. III. Listy dłużne [illegible] — do [illegible] los [illegible] (dawniej 6%) [illegible] 56·— do [illegible]. IV. Obligi [illegible] 1. [illegible] Galic. [illegible] krajowy [illegible] 6% [illegible] 90·75 [illegible] Losy [illegible] Dukat [illegible] 5·98, [illegible] do 10·23 [illegible] niemiec. [illegible] Kupony [illegible] z cyfer wszystkich pożyczek; znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 29. października godz. 10. min. 40. Akcje kredytowe 283·30, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·75, Kolej Karola Ludwika 224·—, Połudn. 130·25. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot, —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·96, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 28. października godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·40, w srebrze 82·75, Renta w złocie 109·—, 5% austr. renta marcowa 99·70, Akcje banku wiedeńskiego 865·—, kredytowego 283·—, Londyn 125·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·96—, Dukat ces. men. 5·96, 100 marek niemieckich 61·50.

Berlin d. 28. października godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 201·10, Akcje kredytowe 461·—, Lombardy 212·50, Galicyjskie 91·50, Kolei rumuńskiej 60·20, Austrjackie banknoty 162·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·97.

Telegramy zbożowe d. 28. października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·63 do 7·65 złr., rzepak (na październik) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na paździer.) 157·— m., żyto —·— m., spirytus loco 38·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 29. października: 13·75 do 14·25. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·70, na paździer 7·60 na paźd.-grudzień 7·70. Antwerpja: na paździer 19⅝. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 29. października 1885.

HOTEL ŻORŻA. F. Bocheński, z Polski. S. Jaroszyński, z Rosji. I. Kellerman, z Kańczugi. G. Lisowski, z Komarna. S. Horwitz, z Wiednia. E. Meitzner, z Reichenbrandu.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. M. Czartoryska, z Podhajec. L. Janocha, z Strzylczy. Dr. M. Tischler, ze Stanisławowa. W. Kudelka, z Bóbrki. N. Grundman, z Wiednia.

HOTEL LANGA. J. Grohmann, z Schönbergu. A. Benedik, z Czerniowiec. A. Bartel, z Paryża. F. Kunth, z Reichenbergu. M. Stranss, z Bielska. S. Gold, ze Złoczowa.

HOTEL EUROPEJSKI. L. Sewerynowski, z Rosji. M. Maryański, z Truskawca. B. Roor, z Jass. M. Węgrzynowicz, z Wyżnicy. I. Binder, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. E. Milkowski, z Gorlic. B. Zagórski, z Głęboki. P. Szerpowski, z Rosji. T. Somerstein, z Tarnopola.

NADESŁANE.

(100.000 złr.) do wygrania za bardzo małą wkładkę 1 guldena, ku czemu nadarza się sposobność taka, że prawie nie można się jej oprzeć. Jest więc rzeczą łatwą do wytłumaczenia, że budapeszteńskich losów wystawowych jest tylko jeszcze bardzo mały zapas, gdyż ciągnienie jest już w sobotę.

Rio żółta pospolita	po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona a la Syrius	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa	„	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	„	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna	„	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·—
Jawa złotawa, „ „	„	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	„	10·40
Menado brunatna, najszlachetn.	„	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach	„	10·80

Główny skład
Fortepianów, Pianin i Organów
jakoteż
koncesjonowana Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klassach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON**, które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne
od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 2489 17—0

Oferta dla właścicieli lasów i tartaków.

Jako kierownik lub zarządca podobnego przedsiębiorstwa poszukuje miejsca fachowiec, który takie z tartaki sam zbudował i urządził. Długoletnia praktyka także w cięciu materjału dębowego i wyrabianiu parkietów itd.

Łaskawe zgłoszenia pod cyfrą: „K. 984“ do **Rudolfa Mosse**, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 2643 1—3

Leśniczy i pszczelarz fachowy

Kawaler w sile wieku — wykaże się najlepszemi świadectwami i rekomendacją — z długoletniego pobytu na jednem miejscu — w obydwóch zawodach poszukuje odpowiedniego obowiązku od 1. grudnia 1885.

Listy uprasza się rekomendowane — pod adresą Robert Pachulski w Łążku — poczta Radomyśl nad Sanem. 2647 2—3

KAROL BAŁŁABAN
pod „Złotym Kogutem“ we Lwowie
poleca 2503. 7—0
zupełnie świeży transport
chińsko-rosyjskiej
HERBATY
ciemno naciągającej, przedobornej w smaku i zapachu:

½ kilo Congo-cesarskiej	2·20
½ „ Familijnej	3·20
½ „ Melange de Moskau	4·20
½ „ Imperial	5·20
½ „ Wysiewków własnego wysiewu	1·70
½ „ sprowadzanych	1·50
½ „ Souchong w orygin. opakow.	4·—

Pieczywo do herbaty angielskie, francuskie i wiedeńskie nadzwyczaj smaczne.

Rum z Jamajki

½ but. Rumu najlep. bardzo starego	2·—
½ „ „ „ starego	1·50
¼ „ „ „	—·75
½ „ „ dobrego „	1·20
¼ „ „ „	—·60
½ „ „ „	1·—
¼ „ „ „	—·50

HÜBNER i HANKE
we Lwowie
polecają:

LAKIERY angielskie dla kołodziei i lakierników.
LAKIERY niemieckie [illegible] dla [illegible] przemysłu.
LAKIERY [illegible]
LAKIERY na metale, na brązy, lampy i blaszanki.
LAKIERY na blachę, cynę i szkło.
LAKIERY na skórę i wyroby z „Papier Mache“.
LAKIERY do spirytusowe, dla organistrów.
LAKIERY na wszelkie [illegible]
LAKIERY na modele dla odlewarni [illegible]
LAKIERY na tablice szkolne.
LAKIERY na meble i delikatne roboty stolarskie.
LAKIERY dla introligatorów, tokarzy i siodlarzy.
LAKIERY na podłogę z farbą i bez barwy.
LAKIERY wojskowy na skórę i tornistry.
LAKIERY na roboty [illegible] i trumny. 2634 3—0

— Cenniki gratis i franco. —

Do P. T. Czytelników „Dziennika Polskiego“.

Z powodu nadzwyczaj zdrowotnego zakupu [illegible] zmuszony jestem sprzedać za bezcen olbrzymi mój skład

der na konie,



majacych 195 ctm. długości, 135 ctm. szerokości, z materji szczególnie trwałej, gęsto tkanej, z przytem mięki [illegible] weł-[illegible] z [illegible] dobrze na kołdry i koce kąpielowe. Rozsyłam więc

sztukę za złr. 1·55
za zaliczką.

Dery fiakierskie

[illegible] 180 ctm. długie, 115 ctm. szerokie, **po złr. 2.50**, o ile wystarczy.

Niezadowalający [illegible] przyjmuję napowrót bez trudności. Listy przyjmuje [illegible]

Orient-Export-Bureau D. 2,
Wien, Favoriten.

Świadectwo. Najuprzejmiej byłem zadowolniony [illegible] 135 ctm. długich, a 135 ctm. szerokich [illegible] złr. 1·55 [illegible] złr. 2.50 [illegible] polecam [illegible] 2567 2—6

Praga 16. maja 1885. *Arpad. Tutor,* kapitan komendy 3. korpusu.

Ciągnienie już jutro.
Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.
Główna wygrana **w gotówce**
100.000 Guldenów!

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassystrasse Nr. 43. 2566 5—6

Losy Budapeszteńskiej Wystawy
sprzedaje we Lwowie
AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.
11 losów 10 złr. wal. austr. 2619 4—5

FOLWARK

objętości 80 morgów, z nader wygodnym i obszernym domem mieszkalnym, odpowiednimi budynkami ekonomicznemi, w dobrej glebie, o milę od kolei oddalony, jest **zaraz z wolnej ręki do sprzedania.** Cena 12.000 złr. w. a., z której 4.500 złr. w. a. pożyczki bankowej zostaje przy hipotece.

Wiadomości udzieli p. **Kostro** w Banku hipotecznym. 2658 1—3

MAGISTER FARMACJI

poszukuje miejsca w aptece we Lwowie lub na prowincji.

Adresować uprasza **K. M.** we Lwowie ul. Łyczakowska l. 51.

Kawiarnia

bardzo uczęszczana, w dobrem miejscu jest do sprzedania.

Informacyj udziela **Leopold Kittl** w Czerniowcach. 2648 1-3

Kandydat notarjalny

z 3-letnią przeszło praktyką prowincjonalną, poszukuje posady w kancelarji notarjalnej lub adwokackiej. Bliższa wiadomość pod adresem K. L. poste restante Lwów. 2656 1—3

L. 12467/85.

Ogłoszenie licytacji.

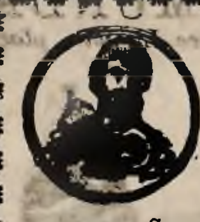
Dnia 14. listopada 1885 odbędzie się w c. k. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 20, licytacja za pomocą ofert piśmiennych celem dostawy niżej wymienionych materjałów do rozpoczęcia budowy domu zdrojowego (Kurhaus) w zakładzie zdrojowym w Krynicy potrzebnych, mianowicie:

200.000 sztuk cegły palonej w następujących miarach metrycznych, jako to: 29 cmtr. długości, 14 cmtr. szerokości i 6·5 cmtr. wysokości,
150 metrów sześciennych piasku,
50 „ „ wapna białego gaszonego,
1000 „ „ kamienia łamanego łożyskowego,
100 metrów sześciennych szutru tłuczonego,
100 „ „ wapna hydraulicznego.

TERMINA DOSTAWY.

1. dostawa ma nastąpić na miejscu budowy w następujących terminach:
   a) najdalej do końca kwietnia 1886.
   100 metrów sześciennych szutru,
   150 „ piasku,
   1000 „ kamienia łamanego,
   100 „ wapna hydraulicznego,
   50 „ wapna białego gaszonego;
   b) następnie najdalej do 15. czerwca 1886 200.000 sztuk cegły palonej.
2. Każdy chęć licytowania mający powinien w myśl §. 5. ogólnych warunków ogólne i szczegółowe warunki dostawy jako też i ofertę własnoręcznym podpisem zaopatrzyć.
3. Szczegółowe i ogólne warunki dostawy jakoteż formularz na ofertę można otrzymać w c. k. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie, tudzież w c. k. zarządzie zdrojowym w Krynicy, wreszcie u kierowników budowy pp. J. Niedzielskiego i J. Zawiejskiego architektów we Lwowie, plac Akademicki Nr. 1.
4. Oferty, tudzież ogólne szczegółowe warunki dostawy znaczkiem stemplowym na 50 ct. od każdego arkusza zaopatrzone, i we wszystkich częściach należycie i według przeznaczonych do tego formularzy wypełnione, opieczętowane i napisem „Oferta na dostawę materjałów do budowy domu zdrojowego w Krynicy“ zaopatrzone, należy wnieść najdalej do dnia 14. listopada b. r. do godziny 10 przedpołudniem do c. k. Dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 20.

C. k. Dyrekcja dóbr państwowych.
Lwów dnia 19. października 1885.



Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży
skutkuje według zeznienie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych, jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras.

Szanowny panie aptekarzu!
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał. *Wilhelm Wagner,*
Wiedeń dnia 4. stycznia 1880. członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze!
Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza, zacząwszy używać dr. Morasa olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę, wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje piękne włosy.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!
Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.
Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod „Opatrznością“. 1480 2—0

SPOSOBNOŚĆ!

2000 prawdziwych angielskich, pod gwarancją czysto wełnianych **kaftaników**

mamy na składzie i sprzedajemy takowe z powodu zbyt wielkiego zapasu po znacznie zniżonych cenach, mianowicie:

średniej wielkości przedtem złr. 4·50, teraz złr. 3·50,
większe „ „ 5·— „ „ 3·75,
całkiem duże „ „ 5·50, „ „ 4·—.

Przytem polecamy największy wybór oryginalnych prof. dr. Jägera **KAFTANIKÓW, KOSZUL i t. d.** 2659 1—0

Wielki wybór **CHUSTEK JEDWABNYCH na szyję** (Cachenez).
Gotowa bielizna barchanowa damska i dziecinna.

M. BEYER i SPÓŁKA ulica Karola-Ludwika l. 1

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.
na 2-tomowe dzieło, każdy tom około 250—300 stronic in 8°
pod tytułem:

„Pamiętnik z niedalekiej przeszłości“
przez
Władysława Czaplickiego.
Autora „Czarnej Księgi.“

Dzieło to obejmować będzie perjod od zakończenia kampanji węgierskiej, aż po dzień dzisiejszy a mianowicie, tak osobiste i niezwyczajne przygody, jak niemniej wypadki oraz stosunki polityczne i społeczne.

Tom pierwszy zawierać będzie rzecz o sprzysiężeniu ludów europejskich, którego to przedmiotu nie dotknął jeszcze żaden z polskich pisarzy. Nie sposób wyliczać bogatej treści przedstawionej przez autora w tomie I. „Pamiętnika.“ Ograniczamy się na powiedzeniu, że czytelnik ujrzy w nim przesuwające się jak w kalejdoskopie takie postacie jak Kossut, Tally, Maj, Piryngier i inne, będące; sprężyną i duchem owczesnych wypadków, z którymi autor był w najściślejszych osobistych stosunkach. Tom II. skreślony nie mniej barwnem piórem, pomieści wypadki tyczące się powstania 1863; organizacja Rządu narodowego, wojna, osobiste przygody autora, Sybir...., — wszystko to zakończone nader ważnem porównaniem czasów przed 1846 r. z obecnym ustrojem i duchem naszego społeczeństwa.

Tom pierwszy opuści prasę w Grudniu 1885., zaś tom drugi w Lutym 1886 r. Ponieważ druk tomu pierwszego rozpoczęte się już temi dniami, mam zaszczyt prosić o spieszne nadesłanie przedpłaty, to bowiem służyć będzie za skalę, ile należy odbić egzemplarzy.

Przedpłata na obadwa tomy wynosi . . . . 3 złr. — cnt.
Z przesyłką . . . . 3 „ 50 „

Wszystkim P. T. Prenumeratorom każdy tom z osobna po opuszczeniu prasy **natychmiast** zostanie wysłany.

Cenę ustanawiamy 3 złr. tylko dla PP. Prenumeratorów, po wyjściu bowiem dzieła z pod prasy — cena „Pamiętnika z niedalekiej przeszłości“ zostanie **znacznie** podwyższona.

Przedpłatę prosze przysyłać tylko pod adresem: **Szczęsny Bednarski, zarządca drukarni p. Wajdowiczowej, we Lwowie, Rynek, l. 9.** 2655 1—3

Materje na ubiory
damskie i męskie,

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów za złr. 4·96 w. a. z dobrej wełny owczej;
na „ 8.— „ lepszej wełny owczej;
jeden garnitur „ 10·— „ delikatnej wełny owczej;
„ 12·40 „ całk. delikatnej wełny owczej.

Peruwieny z wełny bardzo delikatnej w najmodniejszych kolorach, najświeższa nowość na **ubrania damskie sukienne metr po złr. 2·20 i złr. 2·40.**

Czarne palmerston-tricot, **czysta wełna owcza na paletoty zimowe damskie metr po 4 złr.** Baje na **płaszcze damskie od deszczu i suknie.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, polecam:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców nieframkowane. **Za pobraniem pocztowem z górą złr. 10 franco.**

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele resztek długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak małych resztek wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach niebyłyby wkrótce nie pozostało i jest to oszustwem, jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmuję się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2499 7—24

W tych dniach opuścił prasę
KALENDARZ „OGNISKA DOMOWEGO“
na rok 1886 (rocznik II.)
Nakładem KSIĘGARNI K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.
Cena 50 cnt., z przesyłką pocztową 55 cnt.
Odprzedający tuzinami otrzymają stosowny rabat. 2651 1—3

Zeszłoroczny Kalendarz „Ogniska Domowego“ został przyjęty niezwykle przychylnie. Prasa jednogłośnie przyznała, że takiego Noworocznika w Galicji jeszcze nie było i że wyglądał wspaniale. Redakcja wszelkich dołożyła starań, by tegoroczny Kalendarz również ze wszech stron na tę opinię zasłużył.

Nieprzemakalne
Loden i suknie guniowe
(LODEN),

z najlepszej styryjskiej wełny czystej, koloru brunatnego, popielatego i czarnego naturalnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kap.	zł. 7.—	Dosk. menżyków lub watow. od	zł. 16—32
„ „ do podróży i na polowania z kapuzą	„ 10.50	Styryjskie sacco lub kurtka	„ „ 10—20
„ „ cesarski lub okrywka	„ 12.—	Całe ubranie męskie	„ „ 20—30
		Damski żakiet lub palto	„ „ 10—20

Nieprzemakalne kapelusze z Loden,
dla mężczyzn, pań i dzieci po złr. 2.50 do 4.

Wszelkie gatunki męskiej i damskiej Loden, umodnizowane materje guniowe wysyłam na metry, lub według upodobania w gotowych sukniach rzetelnie i rychło za pobraniem.

Joh. Günzberg, handel sukna,
2650 **w GRAZ, (Styrja).** 1—6

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
Pr TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący radykalnie wszelkie słabości organów oddechowych, zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stempel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 2471 5—0

Na sprzedaż

dla redukcji stajni **hr. H. Henckel-Donnersmark** w Carlburgu (Oroszvar) obok Preszburga, następujące konie pełnej krwi angielskiej.

A. OGIERY STADNE:

AARON, kasztan, urodzony 1876 r.. po Giles I. od Lavina.
DIGBY-GRAND, kary, urodzony 1868 roku w Anglii po Saunterer od Miss-Digby po Touchstone.
PRINCE GILES I., gniady, ur. 1874 r. po Giles I. od Princes Alice.
ALBION, gniady, ur. 1879 r. po Distin od Victoria-Peel.
IMMIELOW, gniady, ur. 1882 r. po Giles I. albo Prince-Giles I. od Neudau.
BRITANNICUS, gniady, ur. 1881 r. po Distin od Vicotoria-Peel.

B. KLACZE:

STARTLE, gniada, ur. 1877 r. po Buccaneer od Surprise, stanow. Aaronem.
GAIETY, gniada, ur. w Anglii 1864 r. po King-Tom od Gaylass, stanowiona przez Grand-Buccaneer.
MISS-BUCCANEER, gniada, ur. 1873 r. po Buccaneer od Progresse, stanow. Aaronem.
STINA, kasztanowata, ur. 1881 r. po Verneuil od Startle, stanow. Aaronem.
SUNSET, gniada, ur. 1864 r. w Anglii, po Dundee od Sunbeam, stanow. przez Prince-Giles I.
RENATA, gniada, ur. 1877 r., po Giles I. od Princess-Alice.
CARMEM, gniada, ur. 1879 r., po Palestro od Theresia, stanow. Digby-Grand.

C. KONIE WYŚCIGOWE:

POLARIS, klacz kasztanowata, ur. 1883 r., po Old-England od Phöbe.
STARLINGHT, klacz kastanowata, ur. 1883 r., po Aaron od Startle.
GEISSEL, klacz gniada, ur. 1883 r., po Oroszvar od Gaiety.
ROXANA, klacz gniada, ur. 1883 r., po Oroszvar od Renata.
HAIDEKIND, klacz gniada, ur. 1883 r., po Digby-Grand od Konotoppa.
LOVELACE, ogier gniady, ur. 1883 r., po Allbrock od Lady-Lyon.
SATANELLA, klacz gniada, ur. 1884 r., po Oroszvar od Sagroda.

D. KONIE WIERZCHOWE:

ROLAND, wałach kasztanowaty, ur. 1882 r., po Allbrock od Renata, 176 centmtr. wysoki.
ETEEKA, klacz kara, ur. 1881 r., po Allbrock od Liesel. (pół krwi), 165 centmtr. wysoka.
BANDY, wałach gniady, ur. 1880 r., po Prince-Giles I. od Lavand. (pół krwi), 166 centmtr. wysoki. 2626 2—2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.